

KONKRETY

nr 43

Tygodnik PZPR ■ Legnica ■ Rok XVII

Nr 898 ■ 27 października 1989 r. ■ 150 zł

Morderstwo - jak zabić rogacza?

9

Gra w zielone - kto zwycięży?

3

Styl Drawicza - czy oprze się ujadaczom?

4

„Przesłuchanie” w KW - pójść czy nie pójść?

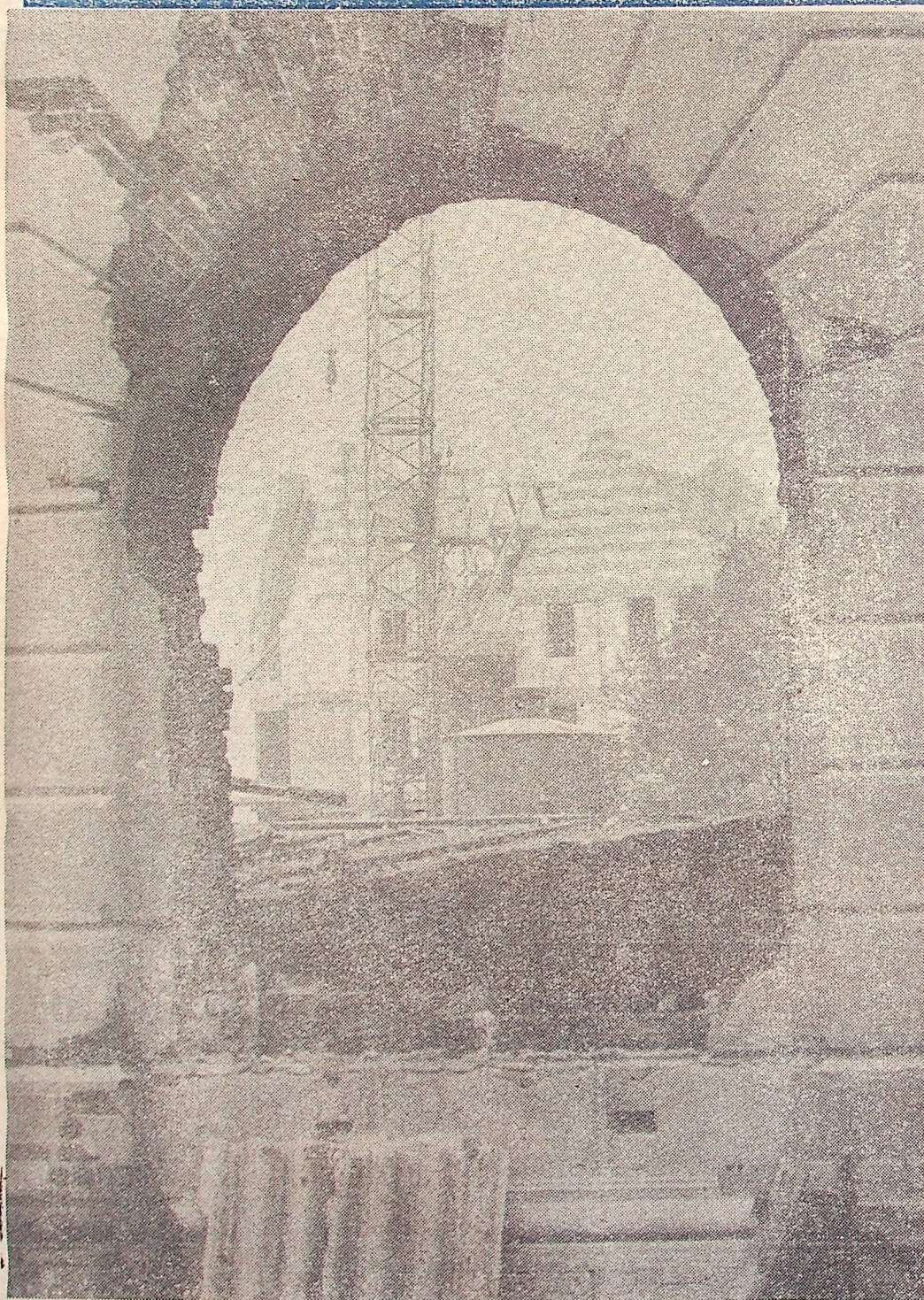
2

Polacy w Wiedniu - turystyka czy interes?

7

Konkretny business - jak stoi dolar?

5



Fot. Wincenty Kołodziejcki

Jedna z piwnic okazała się kompletnie wyposażoną chłodnią do przechowywania mięsa. Wygląda na to, że tego rodzaju odkryć może być znacznie więcej. Wszak to dopiero trzeci rok odbudowy głogowskiej Starówki. A może „już” trzeci, jeśli przyjrzeć się efektom.

Stare w nowym stylu

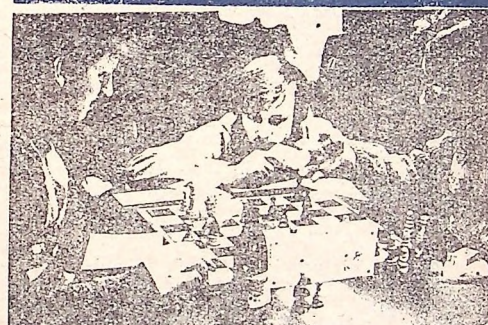
str. 6-7



Potrzeb, moim zdaniem, tak naprawdę nikt nie rozpoznał do końca. Wprawdzie pracownicy socjalni zespołów opieki zdrowotnej sporządzają co jakiś czas tzw. bilanse potrzeb w zakresie pomocy społecznej, ale mnie nie przekonują te liczby. Bo jak zmierzyć ludzką biedę?

Zmierzyć biedę

str. 5



Fot. Jan Bebel

„Legrol” tymczasem konał, więc i na szachy spoglądano coraz mniej łaskawym okiem, chociaż akurat ta sekcja potrzebowała najmniej środków. W końcu uznano, że szachiści są zbędni. 12 maja ub. roku szachy trafiły jakby do korzeni czyli do MKS Miedź Legnica.

Koniem w bok!

str. 8

Spójrz na Zbigniewa Jułki



- PONOŚ, PONOŚ SOBIE, MOŻE CI ODBIORA...

Konkrety tygodnia

● Wojciech Jaruzelski udzielił wywiadu dla „New York Timesa”. — Stabilność jest ważniejsza od władzy partii. Rząd i większość parlamentarna idą tą samą drogą — powiedział prezydent. Według jego opinii, obecne reformy zaczęły przynosić wyniki najprędzej za rok.

● 23 października, w 33. rocznicę wybuchu powstania ludowego na Węgrzech, określonego jeszcze niedawno jako „kontrewolucja”, wokół gmachu parlamentu w Budapeszcie zgromadzili się nieprzebrane tłumy, aby uczestniczyć w akcie proklamowania Republiki Węgierskiej.

● Każdy emeryt i rencista otrzyma wkrótce oddzielnym przekazem 90 tys. zł na poczet waloryzacji, która przeprowadzona zostanie w grudniu.

● Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów omawiał projekty ustawy o demonopolizacji gospodarki i rozwiązywaniu kwestii bezrobocia.

● Odejście Ericha Honeckera ze stanowisk partyjnych i rządowych komentował cały świat. — Stanu jego zdrowia nie można uznać za jedyne wytłumaczenie tej rezygnacji — powiedział Francois Mitterrand, prezydent Francji.

● Prawda o skutkach katastrofy w Czarnobylu była fałszowana z premedytacją — przyznały „Moskowskie Nowosti”. Według oficjalnych danych podczas katastrofy przedostało się do atmosfery 50 mln curie — specjaliści twierdzą, że miliard, a są i tacy, którzy mówią o kilku miliardach. Oznaczałoby to, że ogromne ilości Europei zostały skażone w stopniu równoznacznym z wybuchem bomby atomowej o ogromnej sile. Tygodnik „Moskowskie Nowosti” dyskusję pt. „Wielkie kłamstwo” zamieścił jako pierwszą publikację z cyklu „Zbrodnie czasów pierestrojki”.

● Najwyższa Izba Kontroli wzięła pod lupę spółki. Na początek prześwietlono działające przy przedsiębiorstwach państwowych i j.g.u. Okazało się, że przedwojenne przepisy określające zasady działania spółek z o.o. są niedoskonałe i pozwoliły co sprytniejszym udziałowcom, na bogacenie się poprzez obrót cudzymi pieniędzmi.

● Największa instytucja kredytowa w Republice Federalnej, Deutsche Bank, otworzy wkrótce swoje przedstawicielstwo w Warszawie. Głównym celem działalności będzie doradztwo i pośrednictwo w zawieraniu kontraktów.

● Toczy się śledztwo w sprawie śmierci Aleksandra Sotnikowa, jednego z przywódców lipcowych strajków górników w Donbasie. Zamordowany był mocno zaangażowany w walkę z korupcją powszechną w przemyśle węglowym Ukrainy.

● Literacką Nagrodę Nobla za rok 1988 otrzymał Camillo Jose Cela, pisarz hiszpański.

● W Darmstadt zwycięzca 3. Europejskiego Konkursu Chopinowskiego został Polak — Edward Wolanin. W konkursie uczestniczyło 80 pianistów z 21 krajów.

● Chłodnie pękają w szwach od nadmiaru masła i serów, a konsumenci „odzwyczajają” się od zbyt drogiego nabiału. W całym kraju spożycie masła i serów dostatecznie spadło, mniej kupujemy także chleba.

● Kolej na spadek cen? Zarząd Fundacji Kultury Polskiej podjął decyzję o odbudowie Cmentarza Łyczakowskiego we Lwowie. Pierwsze remonty wykonane zostaną jeszcze w tym roku.

● Krakowska filia FKP zwraca się z prośbą o wsparcie funduszu. Adres: numer konta: 31-001 Kraków, pl. Wita Stwosza 2, tel. 21-71-48, nr konta PBK III O/Kraków 373407-5669-132-3 z dopiskiem: „Odnowa Cmentarza Łyczakowskiego”.

● Trwają rozmowy z firmami, które złożyły Hucie Miedzi „Legnica” ofertę dostarczenia nadajnika do odbioru telewizji satelitarnej. „Legmet” wykona maszt. Jeśli się uda, próby odbioru TV 5 odbędą się jeszcze w tym roku.

● Za szczególnie pilną sprawę uznaje się rozbudowę centralnej ciepłowni w Lubinie. Nie pomógł remont i CC nie jest w stanie ogrzać wszystkich mieszkań.

● Pozostaje elektrociepłownia ZG „Lubin” i nadzieja na łagodną zimę.

Drożejemy

Zawiadujemy naszych Czytelników, że cena „Konkretów” od następnego numeru wzrasta do 180 zł. Nasz wydawca — Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe uzasadnia podwyżkę wzrostem cen papieru i energii.

Z tych samych powodów naprzeczenie będziemy ukazywali się w wydaniu 12- i 16-stronicowym, przy czym „chudsze” będą jeszcze trzy numery.

Przedzjazdowe problemy

Przebieg przygotowań do XI Zjazdu PZPR był 25 bm. przedmiotem obrad Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego

Prowadzone są one w określonej sytuacji społeczno-politycznej. Wśród społeczeństwa obserwuje się niechęć do pracy społecznej i jest to zjawisko znacznie szersze, wynikające m.in. z sytuacji materialnej ludzi. Nie dotyczy ono tylko partii. O wzrastającej aktywności i zainteresowaniu sprawami politycznymi świadczy jednak powstawanie grup lewicy polskiej. Działają one w Legnicy, Lubinie i Głogowie. Członkowie wojewódzkiej komisji zjazdowej pełnią m.in. dyżury, przyjmując propozycje w sprawie programu i nowego statutu partii, które przyjęcie przyszy zjazd PZPR. Formułują je również organizacje partyjne podczas odbywanych zebrań. Z wniosków dotyczących sposobu wyboru delegatów na zjazd wynika, że największą zwolenników ma formuła wyłonienia ich przez ogół członków w wyborach bezpośrednich.

W czasie posiedzenia stwierdzono m.in., że tezy do dyskusji przedzjazdowej nie są dość klarowne i niezbyt zrozumiałe dla szeregowych członków. Ujawnia się też nieufność, dotycząca gwarancji demokratycznego sposobu przeprowadzenia wyborów delegatów na zjazd, wynikająca ze stosowania w przeszłości starych metod w tej dziedzinie. Wyowuani powinni być, jak podkreślono, właśnie przez organizację podstawową. Za ważne Egzekutywa KW uznała dalsze aktywizowanie się szeregowych członków partii, rozwijanie dyskusji przedzjazdowej i poszerzanie kręgów ludzi włączających się do przygotowań do XI Zjazdu PZPR.

W kolejnym punkcie posiedzenia członkowie Egzekutywy KW zapoznali się z aktualną sytuacją społeczno-polityczną, a także gospodarczą województwa. Usłaly akcje protestacyjne, a jedyny w ostatnim czasie strajk odnotowano w zakładach „Progal” w Prochowicach. Legnicki przemysł wykazuje znaczną dynamikę w sprzedaży swojej produkcji w stosunku do ubiegłego roku. W budownictwie panuje jednak trudna sytuacja. W ubiegłych latach stworzono w województwie znaczny potencjał wykonawczy, ale teraz niektórym firmom budowlanym może zagrozić bankructwo. Na nastroje społeczne wpływa wzrost cen artykułów konsumpcyjnych. Od 1 sierpnia br. mięso i wędliny drożały już 10 razy, a wyroby mleczarskie siedmiokrotnie. Ostatnio jednak występują już przypadki konkurencji w tej sferze i obniżanie cen.

(k)

Dyżur redakcyjny

— Komu przysługuje prawo odbywania zastępczej służby wojskowej?

— O skierowanie do odbycia służby zastępczej, ze względu na przekonania religijne albo wyznawane zasady moralne, mogą ubiegać się poborowi przeznaczeni do zasadniczej służby wojskowej, zasadniczej służby w obronie cywilnej, lub długotrwałego przeszkolenia wojskowego, którzy nie korzystają z odroczeń służby wojskowej. Służbę tę wydzielił do struktury wojskowych i podporządkowano Ministerstwu Pracy i Polityki Socjalnej. Poborowy może złożyć umotywowany wniosek o skierowanie do służby zastępczej w rejonowej komisji poborowej, a gdy ona nie działa w Wojskowej Komendzie Uzupełnień.

Pani Jadwiga Pawlik — inspektor wojewódzki w Wydziale Pracy i Spraw Socjalnych UW i plk Maksymilian Korzeniowski, szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Legnicy będą dyżurowali przy telefonie redakcyjnym

241-49

we wtorek 31 października od godz. 11 do 13.



Przysłona zero

Baszta Głogowska w Legnicy przetrwała wieloletni. Niestety, zanosi się na to, że nie wytrzyma próby wody i zamieni się w malowniczą ruinę. Tak wyglądają ryny. Fot. W. Kołodziejski



Nieśmiałe początki i...

Wiele emocji było 1 września, kiedy pierwszaki przeżywały swój debiut w szkole. Pierwszy miesiąc można jednak potraktować jako wstęp. Dopiero teraz są uczniami jak się patrzy. Na zdjęciu moment pasowania na ucznia legnickiej szkoły im. K. I. Gałczyńskiego.

...Oratorski finał

A to zdjęcie „ku przestrodze” rodziców i nauczycieli. Takie mądre „gadulki” mogą wyrosnąć z pociec, które dopiero zaczynają naukę. Przedstawiamy Mirosława Plewę z SP w Mirosławiu, zwycięzcę V Ogólnopolskiego Konkursu Krasomówczego Dzieci i Młodzieży Szkół Podstawowych w Legnicy.



Zdjęcia Wincenty Kołodziejski

Komisja zjazdowa pod telefonem

W legnickiej, wojewódzkiej organizacji partyjnej trwa przedzjazdowa dyskusja m.in. o zasadach wyborów delegatów na zjazd, programie nowej partii i założeniach statutowych.

Wojewódzka Komisja Zjazdowa, aby zebrać jak najwięcej wniosków, uwag i propozycji postanowiła pełnić od 23 października do 16 grudnia br. dyżury telefoniczne w KW PZPR w Legnicy.

Członkowie Zespołu Programowego będą dyżurować w dniach 30.10—4.11, 13.11—18.11, 27.11—2.12, 11.12—16.12 w godz. 14—18, natomiast członkowie Zespołu Statutowo-Organizacyjnego w dniach: 23.10—28.10, 6.11—11.11, 20.11—25.11, 4.12—9.12, także od 14 do 18. Dyżury będą pełnione pod nr. telefonu 287-22 lub 260-01, w. 240.

Wszelkie wnioski można także zgłaszać do dyżurnego KW PZPR codziennie w godz. 8—14 pod telefonem 260-01 w. 240.

(zem)

„Przesłuchanie” w KW

Z inicjatywy Ruchu Lewicy Socjalistycznej Legnica '89 powstał dyskusyjny klub filmowy. Do rozmów na tematy społeczno-polityczne prowokują interesujące filmy odtwarzane w technice wideo. Na najbliższy wtorek mamy zaproszenie do kawiarenki (sala nr 3) w budynku KW, godz. 17 na „Przesłuchanie”.

Blizniego biedzie - nie dajcie!

W ubiegłym tygodniu podaliśmy numer konta ZW PKK w Legnicy. Na to samo konto (Bank Zachodni Wrocław O/Legnica 383800—1733-132) można kierować datki na fundusz żywnościowy PKK w Lubinie. Wystarczy tylko dopisać na blankiecie.

Każdy, kto chce pomóc potrzebującym, może znaleźć pośrednika w dwu innych instytucjach, oto numery ich kont bankowych: ZM-G PKPS w Lubinie, Bank Zachodni O/Lubin 3826-3708-132 i UM w Lubinie, Wydział Budżetowo-Gospodarczy, Bank Zachodni O/Lubin 383826—2020-189-84 z dopiskiem: Na cele pomocy społecznej.

Codziennie od godz. 8 do 15 do Klubu Seniora przy ul. Sienkiewicza 3 w Lubinie można przynieść odzież i inne przedmioty nam zbędne, ale w stanie, w którym mają być przydatne niezamierzonym.

★ Konto ZW PKPS w Legnicy w ostatnich dniach zasilili m.in. Zarząd KGHM Lubin 5.000.000, Okr. Sp. Mleczarska Lubin 40.788, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Cuprum” Polkowice 100.000, „Społem” LSS Legnica 100.000, Spółdzielnia Mieszkaniowa Zagłębia Miedziowego Lubin 20.000, Okr. Sp. Mleczarska Legnica 52.715, Przeds. Przemysłu Mięsnego Legnica 50.000, Bank Spółdzielczy Udanin 30.000, Chojn. Zakł. Wyrobów Skórz. Chojnów 100.000, Okr. Spółdz. Mleczarska Lubin 34.714, Okr. Spółdz. Mleczarska Brzeg Głogowski 29.828 zł.

Comiesięczne dotacje na wyżywienie zadeklarowały: Przeds. Prod.-Usług „Rexpol” Legnica 500.000, Rada Prac. Huty Miedzi w Legnicy 12.600.000.

Komunikacja w Dniu Św. Zmarłych

W Święto Zmarłych autobusy komunikacji miejskiej będą kursować jak w dni wolne od pracy. Tylko linie przebiegające w pobliżu cmentarzy (w Legnicy, Lubinie i Głogowie) od godz. 9.30 do 17.30 będą obsługiwane jak w dni robocze.

(zem)

Nowa siedziba „S” RI i PSL

Komitet Obywatelski NSZZ „Solidarność” RI oraz PSL w Polkowicach mają nowy adres: Rynek 24, tel. 45-17-71. Dyżury trwają w godzinach 9—12 i 16—18 codziennie, oprócz sobót i niedziel.

Gra w zielone

Maria Kuncaitis, Wiesław Piotrkowski

14 października w Rudnej w tym samym miejscu i czasie odbył się gminny „nadzwyczajny zjazd ZSL” oraz „zjazd ruchu ludowego”. Uczestnicy obu zjazdów wpisywali się na osobne listy obecności. Na pierwszej było ponad 50 nazwisk „zeteselowców”, na drugiej obok kilku nazwisk znajdowały się dopiski: Polskie Stronnictwo Ludowe, „Solidarność” Rolników Indywidualnych. Pierwsi wybierali delegata na Nadzwyczajny Kongres ZSL, drudzy radzili, by tego nie czynić...

Pod koniec obrad z ust prowadzącego Juliana Stępnia (ZSL) padł wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec prezesa Wojewódzkiego Komitetu ZSL. Uchwała została podjęta bez żadnej dyskusji większością głosów.

Dzień wcześniej prezes Eugeniusz Hasiuk, jako gość, z honorami zasiadał w prezydium nadzwyczajnego zjazdu instancji miejskiej w Legnicy. Oświadczył wówczas, iż nie obawia się żadnych tam PSL, ani innych partii ludowych. „Traktujmy ich jako braci odłączonych” — zaapelował.

ZSL na gwałt potrzebuje samookreślenia się. O członkach stronnictwa mówiło się dotychczas —

Arbuzy

Z wierzchu zieloni, w środku — czerwoni. Dziś jednak ZSL nie ma monopolu na zieleni, a na czerwieni reaguje alergią. Dawne towarzystwo koalicyjne nagle zaczęło uwiierać. Aparat „zeteselowców” zapewnia, że mariaż z PZPR był związkiem na siłę; że w gruncie rzeczy zawsze byli za koroną dla orla, za demokracją i prywatyzacją, jak zaznaczył prezes Hasiuk.

Uwiarogodnieniu miał służyć również gest poświęcenia sztandaru Miejskiego Komitetu ZSL podczas uroczystej mszy w dniu Święta Ludowego. Nie o było się przy tej okazji bez pewnych, drobnych kłopotów. Proboszcz, do którego zwrócono się z tą prośbą, poczuł się na tyle zdezorientowany, że odmówił. Inny jednak wyraził zgodę.

Żeby utrzymać się na powierzchni życia politycznego ZSL musi walczyć. W wewnątrzpartyjnej ankiecie większość członków ZSL wypowiedziała się za zmianą nazwy na PSL. Ma się to stać w końcu listopada na Nadzwyczajnym Kongresie ZSL. Nie będzie zatem żadnego wspólnego kongresu ruchu ludowego, o czym rozmawiano przy tzw. zielonym „okrągłym stole” w Warszawie.

W tej sytuacji w Legnicy nie można już było niczego „odkreślić”. Pierwsze spotkanie przy wojewódzkim zielonym stole odbyło się we wrześniu. Obok siebie zasiadli ludzie z ZSL, PSL, ZMW i „Solidarności” Rolników Indywidualnych. Ci ostatni zresztą raz tylko dosiedli się do tego stołu. Ostatecznie 16 października zielony mebel rozpadł się. Nie uzgodniono niczego, żadnego porozumienia nie udało się osiągnąć. Józef Bryczka, prezes Zarządu Wojewódzkiego PSL, proponował swoim partnerom podpisanie wspólnej petycji do Naczelnego Komitetu ZSL z żądaniem odwołania nadzwyczajnego kongresu, co umożliwiłoby zwołanie wspólnego kongresu ruchu ludowego. Nie udało się.

Nie ma jednoci w ruchu chłopskim. Paradoksem jest w tej sytuacji fakt, że wszystkie jego odłamy odwołują się dziś do powojennego Polskiego Stronnictwa Ludowego. W istocie walka nie toczy się o program. Chodzi raczej o wejście na arenę walki wyborczej z dorobkiem, jaki miała dawna PSL. W całej powojennej historii była to jedyna partia, która jawnie i legalnie próbowała walczyć z wizją Polski socjalistycznej, prześcześnie na nasz grunt ze Wschodu. Stanisław Mikołajczyk przegrał, PSL została pochłonięta przez stalinowską monokulturę polityczną. Dziś jednak odnosi moralne zwycięstwo — przegrała wizja, z którą walczyła.

Bolesław Rostkowski, delegat na Nadzwyczajny Kongres ZSL opowiada się za jednocią w ruchu ludowym, ale jest realistą.

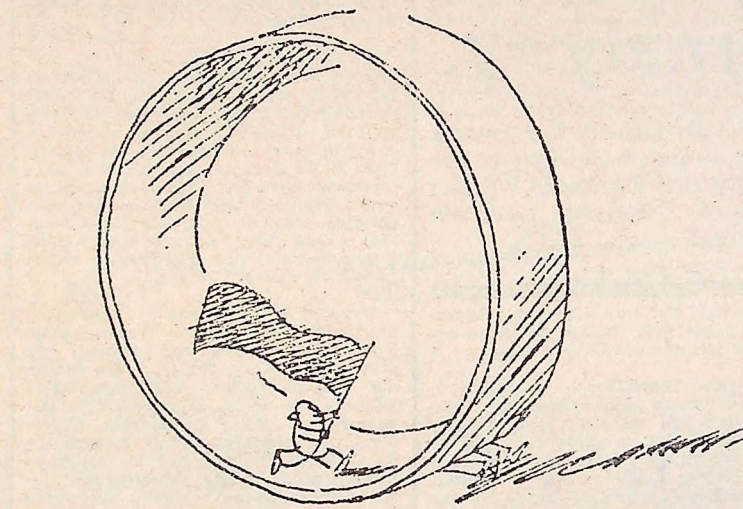
— Każdy z nurtów czuje się na tyle silny, by wziąć pod swoje skrzydła po-

zostało. Wątpliwości jest wiele. Można również postawić pytanie: Jakie niebezpieczeństwa niesie z sobą jednoci? Czy nie lepsza jest wielość, a co za tym idzie — konkurencja?

— Zjednoczenie ruchu ludowego — mówił Józef Bryczka w Rudnej — było zbrodnią przeciw PSL-owi. Utworzone ZSL od początku było pokłony PZPR, stało się ośrodkiem transmitującym marksizm-leninizm na wieś.

W podobnym tonie wypowiadają się również członkowie ZSL. Czego jak czego, ale krytyki nie żałują dziś swojej własnej partii:

— Mielśmy w Sejmie swoich posłów, mogli coś mówić a milczeli — mówił



Andrzej Bajus w Rudnej. Podobnie było z udziałem „zeteselowców” w radach narodowych. Dziś jeszcze skargą się, że zmuszano ich do uzgadniania wystąpień na sesjach. — A kiedy wywiesiliśmy zielony sztandar na święto ludowe, to sekretarz PZPR kazał nam go wsadzić sobie do butów — opowiada „prezes Miejsko-Gminnego Komitetu ZSL w Ścinawie.

Wszelka krytyka ZSL w wykonaniu jego członków kończy się zazwyczaj na wyrażeniu dezaprobaty dla... PZPR. Dziś o wszystkim obwinia się komunistów. Nie widzi się własnego konformizmu, a jeśli już, to i za to obrywa się PZPR. Demagogia miesza się tu z faktami. Każdy chce mieć jakąś twarz. Wielu członków ZSL uważa, że ich partia ma tę twarz, a jednocześnie godzą się na przemianowanie jej na PSL.

Paradoks? Polityka!

— Tylko dzięki ZSL mogli przetrwać chwalebne tradycje PSL — bronią się

działacze stronnictwa. Czy rzeczywiście ZSL nie nie zrobiło dla wsi? Działacze wyliczają: ubezpieczenia zdrowotne i emerytalne, liniowy system podatkowy, konstytucyjny zapis o trwałości gospodarstwa chłopskiego...

Teraz można już mówić wszystko, więc Wawrzyniec Szatkowski, liczący sobie 87 lat, powie:

— Nie możemy zapomnieć, że władza ludowa oszukała chłopów. Nic nie zrobiła dla chłopów, tylko dała rentę. Chłop nigdy renty nie miał. Ale za to miał spadkobierców.

Pan Szatkowski głosu na zjeździe nie zabierał. Spieszy się, opuszcza siedzibę MK ZSL w Legnicy przed czasem, bo tego dnia w swoim ogrodnictwie płaci ludziom za robotę. Polityka polityką, ale ziemia na pierwszym miejscu. Zresztą wiek i doświadczenie — 66 lat w ruchu ludowym — nie rozpalają emocji, ale swoje zdanie pan Szatkowski ma. Uważa, że stronnictwo powinno być jedno. Wtedy dopiero będzie silne i będzie skutecznie walczyć o sprawy wsi, jak kiedyś — za sanacji.

Podobnie sądzi Józef Wilk, do roku 1950 aktywny w ruchu ludowym, a po rozbiściu ZSL już tylko bierny członek. Został, ponieważ nie chciał wypaść całkowicie poza ramy ruchu. Po wojnie z powiatu Dąbrowa Tarnowska przeniósł się do Szklarskiej Poręby. Tu był prezesem gminnej spółdzielni i sekretarzem gminy. Udział w PSL, póki nie wyperswadowano mu tego powszechnie wówczas stosowanymi metodami. Okres referendum w 1946 roku przesiedział w piwnicach lubińskiego UB. Pod koniec 1949 roku w porę ostrzeżony przez zna-

działalności PSL-u. Kto chce, może ją podpisać.

Nikt się jednak nie zerwał z miejsca, nie podpisał deklaracji. Na dobrą sprawę Józef Bryczka nie widzi szans dogadania z ZSL-em, a zwłaszcza z jego etatowymi pracownikami, bo „oni podlegają swoim strukturalom”. Nie wyobraża sobie jednak, żeby w Legnicy były dwa PSL-e. To byłby skandal. Tam w Warszawie może być kilka organizacji, ale w terenie — tylko jedna partia chłopska. Zresztą już i w Warszawie udało się połączyć trzy ugrupowania (Bąka, Tągla i Kamińskiego) w jeden PSL — i teraz Ślęż wykoszył ze swoim PSL „Solidarność”.

Józef Bryczka zastrzega się, że nie aspiruje do stołka prezesa legnickiego PSL-u.

— Tylko do zjazdu — mówi. — Potem niech młodzi się za to wezmą.

Tymczasem udało się już zorganizować 11 komitetów PSL w całym województwie z ok. 1500 członkami. Jedni z nich deklarują się jako „peeselowcy”, inni dodają do tego jeszcze „Solidarność”, ale są razem.

Znacznie więcej członków posiada Związek Młodzieży Wiejskiej: w województwie legnickim ok. 6,5 tys., ale tylko 70 proc. płaci regularnie składki. Z ramienia ZMW przy wojewódzkim zielonym stole brał udział Zdzisław Bernacki. Przez trzy lata był członkiem PZPR, którą opuścił w 1981 roku. Dwa lata później wstąpił do ZMW. W marcu tego roku objął funkcję wiceprzewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego ZMW. Związek zawsze miał być przybudówką ZSL-u. Bernacki uważa, że w tej chwili ZMW musi się za kimś opowiedzieć. Dziś raczej są bliżej PSL niż ZSL.

Najbardziej zagrożony czuje się „aparatu” ZSL, bo to przecież

Ludzie „aparatu”

a nie zwykli członkowie na co dzień pieczętowali sojusz z PZPR. Aparat broni się sam, ale — zdaje się — ma świadomość, że jego dni są już policzone, chociaż różnie może być. Mimo wotum nieufności wyrażonego na zjeździe w Rudnej, prezes Hasiuk zostaje delegatem na nadzwyczajny kongres z gminy Udanin.

Na zjeździe w Rudnej Zdzisław Rostkowski na koniec swojej wypowiedzi stwierdził:

— Nawet gdybyśmy byli najgorszą partią, to czyż Chrystus nie przyszedłaby kurtyzany i nie wybaczyl jej? I my też nie możemy zostawić naszych działaczy samych sobie.

Ratunek dla aparatu tkwić może w jednoci ruchu ludowego. Brzmi to paradoksalnie, ale tylko w ten sposób możliwe jest zachowanie choćby części aparatu ZSL. W przeciwnym razie sami „zeteselowcy” wytną swój aparat, choćby w ramach rozliczeń z przeszłością. Z tego wyjścia jednak ZSL już zrezygnowało — ustalając datę własnego kongresu. W tej sytuacji „aparatu” chcąc się utrzymać na powierzchni, zmuszony jest do walki. Przykład wyboru delegata na kongres w Udaninie wskazuje, że ta droga jest w ogóle możliwa. Pytanie tylko — jaki kształt będzie miało stronnictwo, jeśli „aparatu” raz jeszcze okaże się górą? Jak potoczą się losy półmilionowego stronnictwa ludowego i jaka partia wyłoni się z niego, okaże się na kongresie. Dla Bolesława Rostkowskiego jedno jest pewne. Nowa partia musi wyłonić się dopiero po rozwiązaniu starej. I za tym będzie się opowiadał jako delegat.

— Niech piorun strzeli te wszystkie partie chłopskie! — w pewnym momencie krzyknął Józef Ślęka na zjeździe w Rudnej. — Musi być jedna partia chłopska, żeby była silna. Kto będzie bronił chłopów? Walęsa? On o chłopach wcale nie myśli.

W wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” (nr 113) Lech Wałęsa stwierdził: „Ja uważam, że błędem byłoby dążyć do jednej partii chłopskiej, błędem do jednej partii robotniczej. I na to ja nie mogę pozwolić”.

Pogrzeb ZSL

powinien się odbyć nie w Warszawie, ale tu, w gminie. Mówię do was jako człowiek, który chce wam pomóc w tworzeniu PSL. Chcę też oczyścić i swoje sumienie, bo ja też byłem jeszcze nie tak dawno wiceprezesem WK ZSL. Mam deklarację w sprawie wznowienia

moją wierną żoną, spokój doczesny mam ja, wieczny ona”.

Założnicy, którzy nie mogli liczyć na własne natchnienie, mieli dawniej tzw. pomoc naukową. Jedną z najpopularniejszych było dzieło z 1856 roku „Powszechna nauka o różni wydarzenia w ludzkiej historii, tudzież wiersze do imienników i nagrobków”. Częściej jednak korzystano z „Kajetu majstra”, w którym właściciel przymentarnego zakładu kamieniarskiego spisywał epitafia na różne okazje. Nie zawsze ortograficznie: „Kochaj serce matki puki jest przy tobie, późno będzie kochać jak już matka w grobie”. Albo: „Choć kości leżą w ziemi, dusza mieszka w niebie, przecie małżonko moja w sercu mam ja ciebie”.

Zdarzają się napisy niezwykle oryginalne.

Wielką satysfakcję sprawiło Oskarkowi Kolbergowi, najwybitniejszemu z na-

szych etnografów, odkrycie na ementarzu tekstu: „Tu leży Matka Boska i Syn Boski, nie dźwiecie się głupcy, że leżą w Słupcy”. Był to bowiem grób rodziny Boskich.

Dzisiejsze czasy każą myśleć praktycznie: coraz więcej żyjących zawczasu stawia sobie nagrobek. Tekst na nim ogranicza się z reguły do imienia, nazwiska i daty urodzenia, z pustym miejscem na dopisanie dnia śmierci. Zdarza się jednak przeczytać wyjaśnienie: „Postawiłem sobie ten pomnik za życia jako samotny, aby nie stwarzać kłopotu innym”.

Choć pisarz Wiktor Gomulicki zauważył, że „Stokroć lepsze zapomnienie nad hołdy wyrażone niedołężnymi rymami”, poezja i proza ementarna krzewią się bujnie. Tylko patrzeć, jak któreś prężne wydawnictwo wznowi „Wiersze do nagrobków”.

IRENA FRĄCKOWIAK

Konkrety ● 3

obserwatorium

Zmarłemu

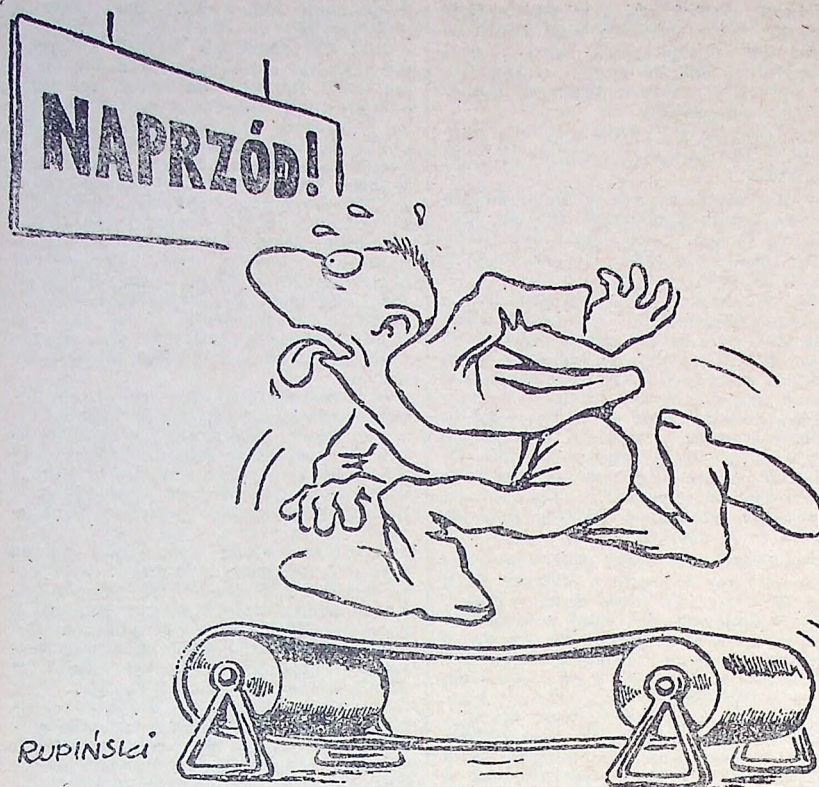
mężowi...

Ementarz... U starożytnych Greków kometerton — miejsce zaśnięcia. U Rzymian cemetorium. U nas żal, żalnik, później mogiły, kopce. W XVII wieku przez pewien czas „szwedzkie okopy”.

Już prawie od trzystu lat spotykamy na naszych cmentarnych nagrobkach tzw. trenantów od „Trenów” Jana Kochanowskiego, których dosłowne cytaty lub tra-

westacje czytamy najczęściej wśród poetyckich dedykacji. Założnicy, chcący uwiecznić w kamieniu swoją miłość i pamiętać o zmarłym, chętnie też sięgają po cytaty z Mickiewicza, Słowackiego, Marii Konopnickiej. To jest ementarz klasyczny. Wiersze Norwida mają metrykę świeższą, podobnie jak nasze zainteresowanie tym poetą. Spośród współczesnych autorów zęgnają tych, którzy odeszli, słowa Broniewskiego, Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Tuwima. Bywa nawet, że Baczyńskiego i Szymborskiej.

Bywa że niechęć pożegnania zamienia się w dowcip. Autorka niniejszego widziela w Raciążku napis: „Zmarłemu Mężowi wdzięczna żona”. Zdarzają się też, choć rzadko, umyślnie dowcipne przesłania: „Pod tym głazem pochowany niegdyś prawnik zawłany, dziś swą, biedny, stracił sławę, bo ze śmiercią przegrał sprawę”. Albo: „Tu spoczywa



Szukając alternatywy

Z ANDRZEJEM DUBASEM, Markiem Dyduchem, Grzegorzem Krakowskim i Stanisławem Tomczakiem — przewodniczącymi Zarządów Wojewódzkich Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej we Wrocławiu, Wałbrzychu, Jeleniej Górze i Legnicy rozmawia Włodzimierz Kalski.

Spotkaliście się w Legnicy, aby przedyskutować, i ewentualnie zająć wspólne stanowisko, w sprawie przyszłości ZSMP. Do jakich wniosków doszliście?

Grzegorz Krakowski: — Nasza organizacja przeżywa kryzys. Wszyscy jesteśmy tego świadomi. Także tego, że zmiany są konieczne i muszą nastąpić szybko. Z naszej organizacji musi się wyłonić ruch, może nawet partia polityczna, o zabarwieniu socjaldemokratycznym, który reprezentowałby polityczne interesy młodej lewicy. Być może wyłonią się też związki zawodowe młodzieży, które będą stać na straży interesów socjalnych i zawodowych młodych pracowników. W niektórych dużych zakładach pracy podejmowane są ostatnio próby wyprowadzania ZSMP poza bramy. W tej sytuacji związek zawodowy będzie nam szczególnie potrzebny. Być może z ZSMP wyłonią się także inne partie i organizacje o innych, ale także lewicowych orientacjach.

Andrzej Durbas: — Pilnie potrzebna jest decentralizacja ZSMP. Musimy się pozbyć stalinowskich naleciałości. Konieczna jest decentralizacja naszych agend, które teraz praktycznie są własnością urzędników naszej centrali. Tylko w takim układzie zarządy wojewódzkie będą się mogły czuć podmiotami, będą mogły finansować swoją działalność. To samo dotyczy innych ogniw związku. Te sprawy wymagają szerokiej dyskusji. Czy ZSMP może działać w zakładach pracy? Rady pracownicze w niektórych dużych zakładach sprzeciwiają się temu. Młodzi ludzie mają wiele specyficznych interesów pracowniczych. Obydwa działające obecnie związki zawodowe raczej ich nie bronią. Stąd, jeśli gdzieś dochodzi do redukcji, to dotyka ona głównie młodych pracowników. Dlatego utworzenie nowego związku zawodowego na bazie ZSMP ma sens. Jeśli zacznie się nas usuwać z zakładów, to utworzymy związek zawodowy. Z taką propozycją wystąpimy do naszych członków. Widzą też potrzebę tworzenia reprezentacji politycznej naszej organizacji.

Mark Dyduch: — Nasz związek nigdy nie prowadził działalności politycznej w szkołach, a faktycznie od dawna dubluje pracę związku zawodowego w zakładach pracy. Ruch polityczny, który powinien się w ZSMP wyłonić, ma stworzyć alternatywę programową wobec innych programów powstających na lewicy, jak i na prawicy. Nie chcemy, choć wiemy że związek jako całość nie jest polityczny

i nigdy tak nie był, wypaść z politycznego obiegu. Dziś własna platforma polityczna jest nam bardzo potrzebna.

Stanisław Tomczak: — W takim ruchu politycznym moglibyśmy skupić naszych dawnych członków. Tych, którzy skończyli 35 lat, a mimo to czują do ZSMP sentyment i utożsamiają się z nami. Często ci ludzie w innych strukturach, partiach czy organizacjach, nie mogą sobie znaleźć miejsca. Mało młodzieży jest w PZPR. Tym bardziej musimy stworzyć ruch polityczny, który będzie dla ZSMP motorem napędowym.

A. Durbas: — Nasza dzisiejsza wymiana poglądów była bardzo pożyteczna, choć nie doprowadziła do ich pełnej zgodności. Niektórzy z nas uważają, że ruch polityczny będzie alternatywa, jeśli inne ruchy tworzone wewnątrz PZPR nie będą nam odpowiadać. Inni są zdania, że bez względu na to, jaka będzie przyszłość PZPR, i tak powinien on powstać aby reprezentować ZSMP.

G. Krakowski: — Za kilka dni zbierze się Zarząd Główny ZSMP, aby zająć stanowisko w sprawie sytuacji w kraju i w związku. Rozstrzygnięciem się też prawdopodobnie sprawa związku zawodowego. Być może elatowi pracownicy Zarządu Głównego otrzymają od plenum polecenie koordynowania działań zmierzających do jego utworzenia.

S. Tomczak: — Plenum musi się też wypowiedzieć w sprawie modelu partii lewicy. Takiej partii, która odpowiadałaby interesom młodej lewicy, a więc w dużej mierze także członkom ZSMP. Nie powinniśmy zawierać stałych sojuszy. Każde ogniwo związku winno samodzielnie określić z kim będzie współpracowało przy rozwiązywaniu konkretnych spraw młodego pokolenia w swoim środowisku.

© Dziękuję za rozmowę.

OD REDAKCJI: 21 października odbyły się w Warszawie obrady I części III Plenum ZG ZSMP. Zadeklarowano, że o przyszłości związku winni stanowić wszyscy jego członkowie. Przed drugą częścią obrad odbędzie się konsultacja w wojewódzkich organizacjach ZSMP.

22 października, wracając z obrad plenum w katastrofie samochodowej zginął Andrzej Durbas, jeden z naszych rozmówców.

Teleszambo i suflerzy

Grzegorz Ciałowski

Nie ma sprawiedliwości na tym świecie. No to jakże to tak, że były minister „reżymowej” ekipy przeszedł do historii jako ten od chrząpiących bulczek a aktualny, całkowicie „odnowiony” i z zupełnie innej nomenklatury zostaje z dnia na dzień tym od bieda-zupki?

Cóż, gdy rozum śpi budzą się żądne krwi upiory. O czym dobitnie przekonałem się oglądając w TV dyskusję(?) na spotkaniu posłów i senatorów OKP z prezesem Radiokomitetu Andrzejem Drawiczem. „Telewizja to szambo!” — zaręczał jak lew senator Andrzej Szczepkowski. Powołując się — jakżeby inaczej — na opinie swoich wyborców. No, tak — najwyraźniej wyborcy senatora S. potajemnie myśleli o studiach na pl. Powstańców i Woronicza i podpatrzyli to i owo w redakcjach, kawiarniach i toaletach. Albo, pomyślałem oglądając jakiś inny niż reszta współobywateli program. Bo inaczej to: „Tik-Tak” — szambo! „Teleexpress” — szambo! „Panoramą Dnia” (może Dna?) — szambo! „Sonda”, „Studio-sport”, „97”, teatr, film itd. — wszystko dzieła twórców unurzanych po szyję w gównie! A może „Butik”, „Bliżej świata”, „Z kamerą wśród zwierząt” — dość!!! Przynajmniej JA nie będę strugał wariata.

Wszystkie wymienione programy mają bowiem ogromną widownię i BARDZO WYSOKIE oceny telewizyjny. Do chole-ry, na jakich zatem wyborców powołuje się PAN SENATOR? A może chodzi mu o te codzienne pół godziny dla władzy czyli DTV? Aaa... to przepraszam, Rze-czywiście śmiesz. Bo jak zauważył to nawet brytyjski „Kanał 4” — „Dziennik polskiej telewizji, podobnie jak i dawniej używa tonu pełnego bojaźliwości i uszanowania, tyle TYLKO, że wobec innych osobistości”.

Współczuję prezesowi Drawiczowi, który dął szaty nieczym Rejtan, mając wybrańców narodu zdecydowanie po przeciwnej stronie. Jeszcze jeden kaskader Cóż, pomóc temu odważnemu człowiekowi nie mogę, jeno pocieszyć. Pamiętaj Pan zatem, że mądrość, wbrew temu co kochają powtarzać różnego typu demagogi demokracji nie jest przywilejem stada. Warto się zastanowić, jakie doświadczenia skłoniły rzecznika prasowego Lecha — Piotra Nowinę-Konopkę do oświadczenia dziennikarzowi „Wprost”: „Na przestrzeni wielu lat Lech Wałęsa podejmował decyzje, które nigdy nie zostałyby podjęte, gdyby zapadały w sposób demokratyczny”. Ot, co!

Ale wróćmy do szamba. „Kultura w telewizji jest robiona pod gust ZOMO!” — wypalił wielki AKTOR Gustaw Holoubek. Ciekawie, kogo chciał obrazić, zomowców czy telewizję? Oglądając sobotni „Kosmos” według Gombrowicza doszedłem do nieodpartego wniosku, że rozdymi palczaki to kulturalna elita społeczeństwa globalnej wioski elektronicznej. Może by zatem, zgodnie z postulatami senatora H., coś lepszego, dla aktorów...?

I tu strach mnie obleciał. Bo jakże.

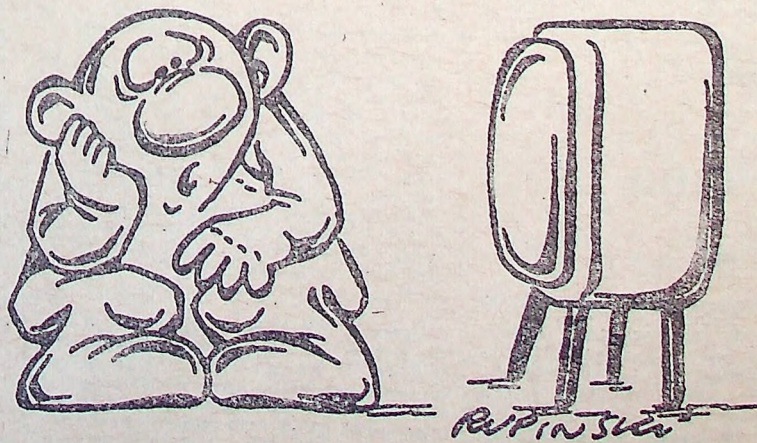
to — przykładając czołowym bojownikom o prawdę i sprawiedliwość? Kombatantom stanu wojennego? Wszak: „Powiedz prawdę — zaraz ludziska rwestes podniosą! Jak człowiek leże, to mu się dobrze powiedzi!” — mawiała Nanna do swej córce Pippy, gdy ją na kurtyzanę kształciła a co opisał niejaki Pietro Aretino a w serii miniatur (czytać z lupą i pod koldrą) przeczytać można. Oglądając tę telewizyjną pyskawkę pomyślałem ze smutkiem, że oto podnoszą głowy kolejni chętni do pościgania sznurków i sprowadzania dziennikarstwa do roli teatru marionetek. I walczą tylko (?) o to, ba WSZYSTKIE sznurki były w ICH rękach.

„Ludzi szlag trafia na indoktrynację — im mniej polityki w TV tym lepiej” — do tych mądrych słów Andrzeja Szczepkowskiego dodałbym — jakiegokolwiek polityki, czyjejkolwiek aglacji i indoktrynacji. Dość mądrali, którzy pouczali, pouczają i najwyraźniej mają ochotę pouczać w przyszłości. Bo inaczej telewizja zamiast PRZYZJACIELEM domu i rozrywką (3 X tak) stanie się politycznym teatrem gadających głów. A to takie miejsce — jak zauważył to Ryszard Marek Groński — w którym nawet suflerowi ktoś podpowiada.

Mamy te lokalne teleparanoje. Od kilku tygodni lubinianie wykupiwszy roczne dostawy anten, odbierają satelitę. Co więcej wszystko jest gotowe, by — jako pierwsi w kraju — mieli swój lokalny, miejski program TV. I co? — g...! Brak zgody zarówno ministerstwa jak i telewizji. W zamian ostrzeża się lubinian, że to wszystko nielegalne i daje czas na zwinięcie interesu do końca października. Granda i rozród w biały dzień! Biurokratyczne wymówki, że „przepisy nie pozwalają”, że „monopol państwa” brzmia bowiem bardzo fałszywie w czasach, gdy do dobrego tonu należało np. popieranie wydawnictw drugiego obiegu. To, jak to? — drukować bez cenzury (stusznier!) i sprzedawać bez podatku (przestępstwo!) to można, można nawet to przestępstwo reklamować w telewizyjnych dziennikach i „Pegazach”? A nadszła niezależny program już nie, bo... MONOPOL? A, fe! Co NA TO posłowie i senatorzy. Miał być przecież pluralizm...

Na koniec z innej łączki, a może kabaretu. Oj, przepraszam szanownych członków Wojewódzkiego Komitetu Obrony, ale... Telex nr 1795/89 podpisany przez rzecznika wojewody legnickiego do prasy: „(...) Oceniono realizację zadań obronnych w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Legnicy”. Wszystko jasne. Gdy do ceny kostki masła dolicza się koszt „zadań obronnych” to musi być po 3750 (może staniało?). A może chodzi tu o zupełnie co innego? Ale — baa-czość!!! Wróg czuwa i nie będziemy zdradzać, że w magazynach mleczarni produkt w metalizowanej folii z napisem „Masło-super-extra-specjal-chłodnicze. Nie potrzebować!” — to po prostu kostki z trotylu...

- NIE WIEM, CO GORSZE:
WŁĄCZYĆ CZY NIE WŁĄCZYĆ...



Zmierzyć biedę

Z MIECZYSŁAWEM PULCHNYM — wiceprezesem Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Legnicy rozmawia Wanda Dybalska.

— Teraz już się mówi bez ogródek: w Polsce było wiele biedy, a będzie jej coraz więcej. Rosnąca zapadalność na choroby, bieda-złoty, a rząd zapowiada talony na najniższą żywność. W jakim stopniu organizacja, którą pan kieruje jest w stanie sprostać rosnącemu potrzebom?

— Sądzę, że w niewielkim. Opiaramy się głównie na pracy społecznej i na pieniądzu zdobywanym z różnych źródeł. Chętnych do niesienia pomocy coraz mniej, a w kasie pustawo. Jeżeli do społecznej świadomości nie dotrze bezwzględny nakaz walki z własną nędzą, dobre chęci garstki działaczy nie wystarczą, a nasza organizacja straci rację bytu.

— Otrzymujecie przecież dotacje z Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej?

— Są to kwoty niewielkie i przeznaczone na określony z góry cel, tzn. na pensje dla pracowników etatowych PKPS oraz na pokrycie kosztów opieki domowej i szpitalnej. W tym roku dotacja sięga 76 mln. Suma ta wystarczy na opłacenie dziesięciu etatów i objęcie opieką domową lub szpitalną zaledwie 500 osób w województwie. Opiekunki domowe docierają do 250 osób w miastach i do 300 osób na wsiach. Z pomocy szpitalnej korzysta w województwie tylko 196 osób, w tym na wsiach 55 podopiecznych. Przecież to kropla w morzu.

— Rzeczywiście, skoro mówią pan, że potrzeby są tak wielkie, że aż trudno ogarnąć je wyobraźnią. Jeżeli mierzyć siły i możliwości naszej organizacji liczbami, to wynika z nich, że są one raczej mierne. Na przykład w Lubinie i okolicznych gminach — jak poinformowała mnie Romualda Walicka, kierowniczka wydziału zdrowia i opieki społecznej Urzędu Miasta w Lubinie — z pomocy domowej korzystają tylko 93 osoby a z pomocy szpitalnej 23 osoby. Pani Walicka mówi: W bogatym mieście rozwija się nędza. Ja sądzę, że tak było zawsze, tylko dzisiaj bieda już się nie wstrzydzi.

— To prawda, ale jeszcze kilka lat temu nasze możliwości były znacznie większe. Na przykład organizowaliśmy kolonie dla 120 dzieci, otrzymywaliśmy z zakładów pracy wiele bezpłatnych skierowań na wczasy i zimowiska, meble, koce, pościel. Pamiętam, jak w latach siedemdziesiątych przywieźliśmy prosto ze sklepu dwie przyczepy przecenionej odzieży...

— Dzisiaj zarząd miejsko-gminny PKPS w Lubinie zebrał około 180 tys. Rozesłane dwukrotnie apele: „Wierząc w humanitarną aktywność Dyrekcji i Związków Zawodowych Waszego Zakładu, zwracamy się z gorącą prośbą...” nie uruchomiły ani społecznych sumień, ani rzeki pieniędzy.

— I to niepokoi mnie najbardziej, gdyż środki przekazywane przez zakłady pracy do tej pory były podstawowym źródłem naszych dochodów. Takie pisma wysyłamy co roku do wszystkich zakładów w województwie i, niestety, odzew jest coraz mniejszy: niektórzy nie odpowiadają w ogóle, inni przysyłają dosłownie groszowe datki, np. tysiąc złotych. Statutowe obowiązki PKPS nie ograniczają się tylko do zapewnienia opieki domowej i szpitalnej nad ludźmi starymi, samotnymi, niepełnosprawnymi. Do nas należy również prowadzenie klubów seniora, organizowanie wypoczynku, udzielanie zasiłków pieniężnych i rzeczowych, pomoc w egzekwowaniu alimentów itd.

— A na to wszystko nie ma dotacji, pieniądze trzeba wyprosić. Metoda, jak widać, coraz mniej skuteczna. Może więc należałoby poszukać innych sposobów zdobywania środków?

— Próbowujemy, ale wciąż nie przynoszą one oczekiwanych dochodów. Sprzedajemy np. cegielki, wynajmujemy sale w klubach seniora, czerpiemy z nawiazek sądowych (ale np. w tym roku w Lubinie sąd nie przekazał PKPS ani złotych), apelujemy do osób fizycznych. Indywidualne wpłaty zdarzają się rzadko,

przeważnie osoby prywatne wspierają nas darami rzeczowymi. Rzemieślnicy, właściciele nowych firm czy spółek też jakoś nie dostrzegają potrzeb naszych podopiecznych.

— Dlatego pomyślał pan o uruchomieniu działalności gospodarczej.

— Chyba innego wyjścia nie ma. Są już w kraju przykłady, które zachęcają do podobnych prób. Na przykład w Opocznie PKPS nieźle zarabia na pośrednictwie w sprzedaży glazury, w Łomży seniorzy uruchomili szczytę pościeli, koszul i bielizny. My myślimy na początek o spółce projektowo-usługowej. W ten sposób zdobędziemy pieniądze nie tylko na węgiel, odzież czy inną pomoc dla najbardziej potrzebujących, ale dla emerytów i rencistów stworzymy parę stanowisk pracy, których praktycznie nie ma.

— Bo mimo wszystko życie z wyciągniętą ręką, często po trzydziestu latach pracy, jest dla wielu podopiecznych PKPS upokorzeniem.

— Oczywiście. Są ludzie, którym zwyciężają głód zagłada w oczy: samotni, bezradni, chorzy i tym trzeba pomóc bez-



względnie. Wielu z naszych podopiecznych może jednak samodzielnie i bez laski zdobyć środki do życia, gdyby tylko stworzono im warunki. Zakłady pracy z reguły podsuwają swoim emerytom zasowski garnuszek, uważając, że na tym kończy się ich rola. Mylnie i niehumanitarne podejście. Ja sam od ponad dwudziestu lat jestem inwalidą i nie wiem, czy utrzymałbym obecną kondycję psychiczną i fizyczną, gdyby nie praca.

— Rozwijanie działalności gospodarczej staje się koniecznością, tym bardziej że Rada Naczelna PKPS zapowiada okrojenie dotacji.

— Prawdopodobnie odbędzie się to kosztem etatów, które przyjdzie nam zmniejszyć o połowę i to w sytuacji, gdy już teraz w żadnej gminie Legnickiego nie mamy własnego pracownika. O oszczędzaniu funduszu na opiekę domową czy szpitalną nawet nie może być mowy, gdy pensje opiekunek sięgają 50, 60 tys. Bez podwyższenia zarobków, możemy stracić i tę najwytrwalszą grupę.

— A może rzeczywiście wasza organizacja za bardzo obrosła w biura, etaty, urzędników. Gdy w 1958 r. powołano ją do życia jako stowarzyszenie wyższej użyteczności, w statucie zapisano wyraźnie, że powinna opierać swoją działalność przede wszystkim na społecznej pracy, pieniądzu, świadczeniach. To

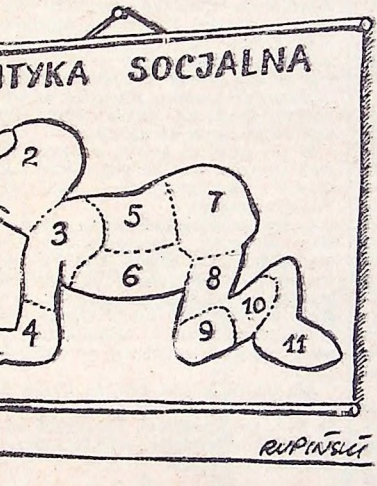
PKPS m.in. miał zakorzenieć w obywatelskiej świadomości obywateli okazanie pomocy słabszym. Czy przez te lata zasiał chociaż ziarno?

— Z pewnością tak, ale płony zółtarny dzisiaj marnie. W terenie nie mamy kół ani wsparcia wśród ludzi. Działacze PKPS z prawdziwego zdarzenia też można policzyć na palcach. Na zebraniach wciąż te same twarze. Młodzi nie garną się do społecznej pracy. Gdy w 1975 r. organizowałem Zarząd Wojewódzki w Legnicy, chciałem żeby koła PKPS działały w każdym osiedlu, zakładzie pracy, żeby skupiały nie tylko potrzebujących, ale wszystkich ludzi dobrej woli. I nie wyszło. Dzisiaj np. w Lubinie, w gminach Lubin, Ścinawa, Rudna są tylko dwa koła PKPS: jedno skupia opiekunki domowe, drugie członków Klubu Seniora w Lubinie.

— Czy nie sądzi pan, że u nas bieda zawsze była głównie kłopotem urzędów, instytucji, organizacji, a nie pojedynczego człowieka. Polityka społeczna zwolniła obywatela od moralnego nawet obowiązku wobec drugiego człowieka. „Opiekę” wyręcza matka, ojciec, brat, siostra.

— Sądzę, że w polityce społecznej popełniono wiele błędów i dlatego dzisiaj podobne sytuacje nie należą do rzadkości. Stara matka woli wyciągnąć w upokorzeniu rękę do opieki, niż w sądzie domagać się od swoich dzieci alimentów. Z drugiej strony jednak równie dramatyczne jest to, że jako społeczeństwo nie chcemy lub już nie potrafimy — mimo, że wymagamy etyki chrześcijańskiej — na co dzień dostrzegać potrzeb najsłabszych wśród nas. Proszę policzyć, gdyby tak każdy z nas przekazał na konto PKPS tylko 10 zł co miesiąc, albo chociaż złotówkę od każdego biletu na stadion, ile nędzy byłoby mniej.

— Ale pan znów apeluje do ludzkich sumień, podczas gdy rzeczywistość jest taka, że Rada Naczelna PKPS narzuca



co roku zarząd wojewódzki plany zbiorów. O ile wiem, w tym roku w Legnickim powinnicie zebrać 20 milionów?

— Już 27 mln, ponieważ obowiązuje wskaźnik 55 zł od każdego mieszkańca województwa. Do tej pory zebraliśmy ponad 19 mln. Mam nadzieję, że wykonamy plan.

— Czyli pracujecie „pod plan”, a nie zgodnie z potrzebami?

— Tak wygląda, ale przynajmniej plan gwarantuje zdobycie jakiegokolwiek środków. Potrzeb, moim zdaniem, tak naprawdę nikt nie rozpoznał do końca. Wprawdzie pracownicy społeczni ze spółek opieki zdrowotnej sporządzają co jakiś czas tzw. bilanse potrzeb w zakresie pomocy społecznej, ale mnie nie przekonują te liczby. Bo jak zmierzyć ludzką biedę. Jednemu brakuje chleba, drugiemu dachu nad głową, trzeciemu dobrego słowa. W czasie strajków w kopalniach chciałem zorganizować górnikom gorącą zupę, bo też było tam trudno. I wycofałem się.

— Tracąc z powodów politycznych kilka tysięcy sojuszników PKPS.

— Chyba tak.

— Dziękuję za rozmowę.

Bazar

Margaryna „Delfik” 6,5 kg (RPN) — 5590 zł, unywalka (pol.) — 60.000 zł, zlewozmyw. dwukomorowy (pol.) — 70.000 zł, kawa „pard” 0,25 kg — 8.500 zł, czekolada 100 (RPN) — 4.000 zł, telewizor „Nepela 237” 2.500.000 zł, rower dziecięcy — 400.000 zł, 1. elektr. do drewna (radz.) — 400.000 zł, 1. elektr. „Alo” (NRD) — 13.000 zł, żelazko z nawilżaczem (radz.) — 45.000 zł, sztybla war (radz.) — 45.000 zł, pasta do zębów „Aqua fresh” (ang.) — 2.500 zł, zegarek „i bieda” — 40.000–50.000 zł, koc wełniany (radz.) — 80.000 zł, byczeczki deserowe 12 sztuk (radz.) — 3.500 zł, chusta (radz.) — 23.000 zł, 1. chienka gaz. 4 polnisk bez piekarnika 135.000 zł, piec typu „jankers” (CSRS) — 400.000 zł, kawa „Wiener” 0,25 kg — 9.000 waluta — 100.000 zł, olej słonecznikowy — 9.500 zł.

Auto — giełda

W Legnicy:

Fiat 125p i FSO (L71) 4 mln zł, (1974) 1 mln zł, (1975) 6 mln zł, (1976) 700 USD, (1977) 850 USD, (1978) 7 mln zł, 900 USD, (1979) 5 mln zł, (1980) 5,5 mln zł, (1981) 7 mln zł, (1982) 1100 USD, (1983) 9,8 mln zł, 1100–1250 USD, (1984) 1100 USD, (1985) 2050 USD, 2500 USD, (1986) 3100 USD; Fiat 126p (1977) 4,5 mln zł, (1978) 4–4,4 mln zł, (1980) 600 USD, (1981) 580 USD, (1982) 6,5 mln zł, 600–700 USD, 155 DM, (1984) 1400 DM, (1985) 9,5 mln zł, (1987) 1200 zł, Polonez (1981) 1400 USD, (1987) 3150 USD, (1988) 3800 USD; Volkswagen Golf (1974) 960 USD, (1978) 1250 USD, 3700 DM, (1979) 2200 USD; Volkswagen Scirocco (1975) 12,5 mln zł; Mercedes 220 D (1974) 8,3 mln zł; Mercedes 200 D (1979) 3500 USD, (1980) 2000 USD; Audi 100 (1978) 1800 USD, (1980) 2000 USD; Opel Kadett (1980) 3800 USD; Opel Rekord (1978) 1400 USD; Volkswagen Passat (1983) 3500 USD; Ford Capri (1976) 2500 USD; Renault 9 GTL (1982) 2900 USD; Skoda 120 L (1978) 1100 USD; Skoda 125 L (1980) 8400 USD; Lada (1982) 1450 USD, (1984) 2500 zł.

W Lubinie:

Fiat 125p i FSO (1981) 7,4 mln zł, (1982) 1000 USD, (1983) 9 mln zł, 1150 USD, (1984) 1300 USD, (1986) 15 mln zł, 1700 USD, (1987) 2000 USD, 3000 DM, (1988) 2350–2400 USD, (1989) 3000 USD; Fiat 126p (różne typy) (1977) 3,5 mln zł, (1978) 4,5 mln zł, (1979) 5 mln zł, 480 USD, (1981) 5,5–6,2 mln zł, (1982) 4,9–5,6 mln zł, (1983) 900 USD, (1984) 6,8–7,5 mln zł, (1985) 1000–1100 USD, (1986) 7,2 mln zł, 2100 DM, (1987) 12 mln zł, 1350 USD, (1988) 1600 USD, (1989) 1700–1800 USD; Polonez (1980) 12,8 mln zł, 1300 USD, (1982) 15 mln zł, (1983) 1050 USD, (1984) 4300 DM, (1986) 2400 USD, (1988) 2900 USD, (1989) 3700 USD; Skoda 105 S (1982) 8 mln zł, 1500 USD, (1984) 1520 USD; Skoda 120 L (1980) 2400 USD; Volkswagen Golf (1980) 2100 USD; Volkswagen Santana (1983) 4300 USD; Volkswagen Passat (1989) 7750 USD; Audi 80 (1981) 4500 USD; Lada (1986) 2500 USD, (1988) 3200 USD; Wartburg (1988) 2100 USD; Trabant (1986) 830 USD.

Waluta — złoto

Kursy walut (wczoraj przed południem, kupno i sprzedaż): dolar USA — „Orbis” — 3400, PKO — 3400, „Exchange” — 7600, 3250 „Avien” — 7800, 8300; marka RPN — „Orbis” — 4250, PKO — 4250, „Exchange” — 4000, 4250, „Avien” — 4000, 4350; bony — PKO — 7400, 7500, „Avien” — 7300; marka NRD — „Exchange” — 420, 500, „Avien” — 470; rubel — „Exchange” — 650, „Avien” — 800; korona CSRS — „Exchange” — 150, 190, „Avien” — 180, 230, forint — „Exchange” — 60, 50. Ponadto Skład Celný „Avien” sprzedawał szwajcarski po 610 zł, funty angielskie po 12400 i dolary kanadyjskie po 7450.

Kantor „Exchange” kupował złoto próby „14” po 50000 zł za 1 g, sprzedawał po 50000 zł.

Niechciana córka (postscriptum)

W ubiegłym tygodniu zamieściliśmy wywiad z prezesem PIŻ „Conspat” w Legnicy, Jerzym Czeszejko-Sobchackim. Powiadał, że sprawa targowiska nadal budzi wściekłość legniczan, a zaszły nowe okoliczności, dziennikarz zadał prezowi dodatkowe pytania.

— Na ostatniej sesji Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy na wniosek Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”, podjęto uchwałę, w której zaleca się PGK zerwanie umowy o dzierżawę targowiska, uznając, że godzi ona w interesy miasta.

— Nie zgadzam się z tym, tendencyjnym według mnie, zarzutem. Do kasy miejskiej odprowadzamy 50 procent wpływów za bilety opłaty targowej. W pozostałej części 1/3 otrzymuje PGK. Prawdopodobnie podobna umowa na z PGK „Spolem” prowadząc targowisko przy ul. Partyzantów. Z tą różnicą, że oni nie wnoszą opłat z tytułu dzierżawy. Z tego wniosek, że na nas miasto zarabia więcej. Zresztą, „Spolem” nie chciało na takich warunkach jak my prowadzić nowego targowiska. Staraliśmy się o to natomiast Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska, Klub Sportowy „Miedź” Legnica i prywatna spółka „Vedimex”. Zawarli umowę z nami, uznając zapewne, że jesteśmy najprawniejszymi organizacjami. Przeglądając też podzielił się z nami na tym — jak na razie — nie zarabiamy, tym bardziej że w targowisko dużo inwestujemy. Ziełaliśmy, na przykład, wykonanie planu zagospodarowania terenów wokół targowiska (drogi dojazdowe, parkingi, pas zieleni od strony hut) i samego targowiska (nowe pawilony handlowe). Do radnych apeluję w związku z tym o pomoc w realizacji tych inwestycji. Sami nie udźwignięmy tego finansowo. Targowisko jest przecież własnością miasta.

— Tymczasem wspomniana uchwała została podjęta i można się spodziewać, że dyrektor PGK wypowie nam umowę dzierżawczą. — Uważam, że uchwała jest nieważna z powodu jej niezgodności z ustawą o przedsiębiorstwach państwowych. Spodziewam się, że dyrektor PGK zaskarży ją w Wojewódzkiej Radzie Narodowej.

— A jeśli tego nie zrobi?

— To ja ją zaskarżę. Nie będę miał innego wyjścia.

Stare w nowym stylu

Gdy budowlani zaczęli się wgłębiać w ziemię, w mieście odżyły opowieści o tajemniczych podziemiach Starego Miasta, o tunelach w których swobodnie mieszczą się ciężarówki. Jak dotąd jedyną sensacją był skarb monet z XII i XIII wieku, znaleziony dwa lata temu. Chociaż na co dzień też trafiają się różne niespodzianki. Raz były to drewniane rury kanalizacyjne z okresu średniowiecza, innym razem bomba amerykańska, czy też kasa pancerna z książeczkami pracy i kartkami żywnościowymi z czasów wojny. Jedną z piwnic okazała się kompletnie wyposażoną chłodnią do przechowywania mięsa. Wygląda na to, że tego rodzaju odkrycie może być znacznie więcej. Wszak to dopiero trzeci rok odbudowy głogowskiej Starówki. A może „już” trzeci, jeśli przyjrzeć się efektom.

☆
Stare Miasto, w swoim dawnym kształcie, jest już tylko odległą historią. Nikt się już dziś w Głogowie nie porwie na rekonstrukcję, podobną do tych, które odtworzyły Starówkę warszawską, czy gdańską. Chociaż jeszcze przez pewien czas po wojnie było to możliwe. Wypalone szkielety domów stały wiele lat, zanim je doszczętnie rozebrano, a cegłę wywieziono do Warszawy. Bo jak pamiętamy, cały kraj budował wtedy stolicę. Głogów też się do tego przyczynił.

Cegła powędrowała do Warszawy, a w Głogowie pozostał pusty uprzątnięty plac, z kilkoma cenniejszymi ruinami: kościół św. Mikołaja, ratusz i teatr. Pustka drażniła, więc od czasu do czasu różnym władzom jawiły się różne koncepcje zagospodarowania wolnej przestrzeni. Ale dopiero w czerwcu 1983 roku zapadła decyzja o odbudowie. Przy czym należy pamiętać, że odbudowa nie oznacza rekonstrukcji. Odtworzony zostanie jedynie, przy pomocy nowoczesnej, ale bardzo ciekawej architektury, układ urbanistyczny, a więc cała sieć ulic, placów, zaułków. A jak będzie w przyszłości wyglądała architektura Starego Miasta można się już dziś przekonać zaglądając w uliczkę, przyległą do kościoła Bożego Ciała.

Architekci J. Kordas i J. Potacki z legnickiego „Inwestprojektu” w swojej koncepcji odbudowy nawiązują do tradycyjnej funkcji Starego Miasta. Wszystkie partery kamieniczek przeznaczone są na cele usługowe. Na całym obszarze wyrosnie piętnaście kwartałów mieszkalnych dla pięciu tysięcy mieszkańców. Z tego trzy kwartały zostaną przeznaczone na budownictwo jednorodzinne, z myślą o rzemieślnikach. Dowolność architektoniczna będzie tu ograniczona tylko wyglądem fasady, która musi współgrać z ogólnym projektem. W przyszłym roku rzemieślnicy będą mogli już wejść na plac budowy.

Na wymiar dotąd teren Starego Miasta powoli wkracza życie. Do pierwszych czterdziestu sześciu mieszkań wprowadzili się już lokatorzy. W bardzo optymistycznych planach zakładano oddawanie każdego roku po 100—150 mieszkań. No, ale rzecz jasna okazało się to nierealne. Budowa się wleczy z wielu różnych powodów.

☆
Pomysł odbudowy Starówki powstał w zupełnie innej epoce gospodarczej i w odmiennych realiach finansowych. Gwarantem powodzenia każdej większej inwestycji w terenie był „swoi człowiek” w Warszawie. W tym przypadku „swoim człowiekiem” był ówczesny wicepremier Zbigniew Szalajda, ojciec chrzestny całego przedsięwzięcia. Nikt zapewne wówczas nie przewidywał, że „u steru” będzie zmieniało się jak w kalejdoskopie. Patroni różnych, wielkich budów dawno już pospadałi ze sceny politycznej, a nowe reguły gry jeszcze nie są znane. Gospodarze Głogowa znaleźli się w nie lada kłopotach. A przecież początek był taki obiecujący.

21 czerwca 1985 roku doszło do pierwszego spotkania honorowego komitetu odbudowy Starego Miasta, ze Zbigniewem Szalajdą na czele i kilkoma innymi osobistościami z rządu. Padły konkretne deklaracje: m.in. zapowiedziano 200 mln zł na odbudowę ratusza. To było naprawdę coś, ponieważ całkowity koszt obliczono na 230 mln. Potem jednak zaczęły się gwałtowne ruchy kadrowe w

razdanie i o głogowskiej Starówce jakby zapomniano. W końcu prezydent Głogowa pojechał do Warszawy przypomnieć się ministrowi budownictwa i usłyszał — „ma pan pecha”, ja nie nie dam. I słowa dotrzymał.

29 kwietnia 1987 roku po raz drugi zebrał się komitet honorowy. Tym razem minister budownictwa zadeklarował: 100 tys. sztuk dachówek ceramicznej wraz z kompletem gąsiorów i ślusarkę aluminiową na pierwszy kwartał mieszkalny. Panowie ministrowie obiecali również wyposażyć Głogowskie Przedsiębiorstwo Budowlane — głównego wykonawcę — w niezbędny sprzęt ciężki.

Jak widać w sferze obietnic zrobiono bardzo dużo, a w rzeczywistości tylko KGHM dotrzymał słowa, wywiązując się z dostawy blachy miedzianej. Z czasem stało się jasne, że na obietnicach „Warszawy” nie można polegać. Miasto samo musi sobie poradzić.

☆
Powstał problem — kto ma finansować odbudowę ratusza, przyszłej siedziby burmistrza i miejskich rajców. Wiosną tego roku skapnęło 30 mln zł od ministra Krawczyka. Cóż to jednak jest wobec kosztorysu opiewającego na dwa miliardy!

Prezydent liczył trochę na miejscowe zakłady pracy. Nowe zasady systemu podatkowego umożliwiają przekazanie do 10 proc. zysku na cele społecznie użyteczne. Ale jakoś nie kwapią się one z pomocą.

— Problem tkwi w pieniądzu — wyjaśnia Zenon Turkiewicz z Przedsiębiorstwa Usług Inwestycyjnych w Głogowie, pełniącego rolę inwestora zastępczego. — Są problemy z uzgodnieniem ceny pomiędzy inwestorem i wykonawcą. Koszt budowy 1 m kw., ze względu na skomplikowany charakter prac, jest tu o 30 proc. wyższy niż w typowym budownictwie spółdzielczym. Kto ma ponieść te koszty? Zapewne spółdzielcy, bo inwestorem jest spółdzielnia. Aby te koszty zminimalizować szuka się kontrahentów, którzy chcieliby finansować „usługowe” partery. Na razie na tę propozycję skusił się „Orbis”, PSS i WSOP. Jak widać chętnych niewiele.

W tej sytuacji jedyną nadzieją w nowej ustawie budżetowej, która określi zasady kredytowania budownictwa mieszkaniowego.

— Bo powinno być tak — uważa Wiesław Matusiak, przewodniczący komisji planowania — Urząd Miejski zaciąga normalny, wysokoprocentowy kredyt, buduje i sprzedaje mieszkania po normalnej, rynkowej cenie. Osoby dobrze sytuowane kupują te mieszkania i zwalniają miejsce w kolejce po spółdzielcze „M”.

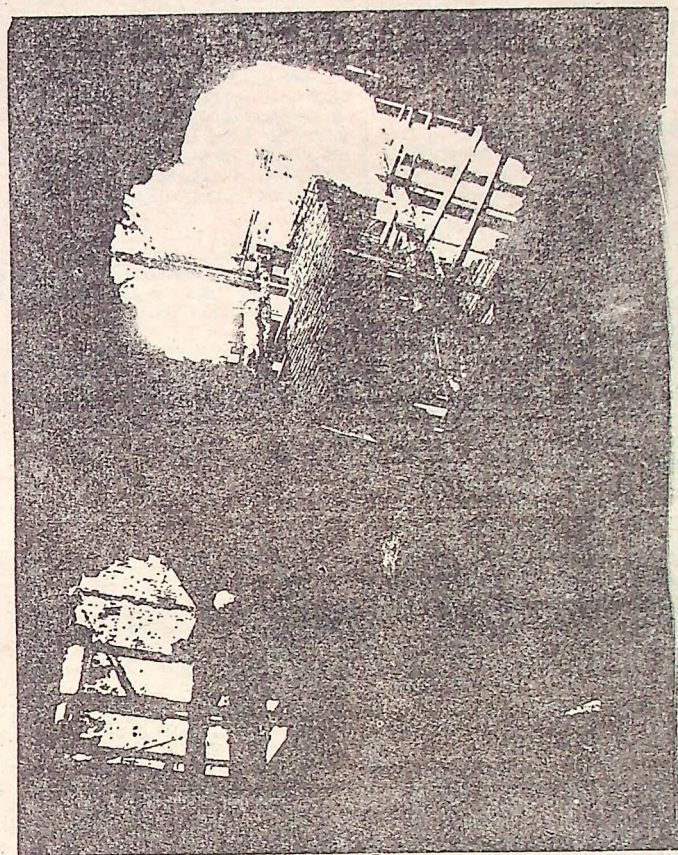
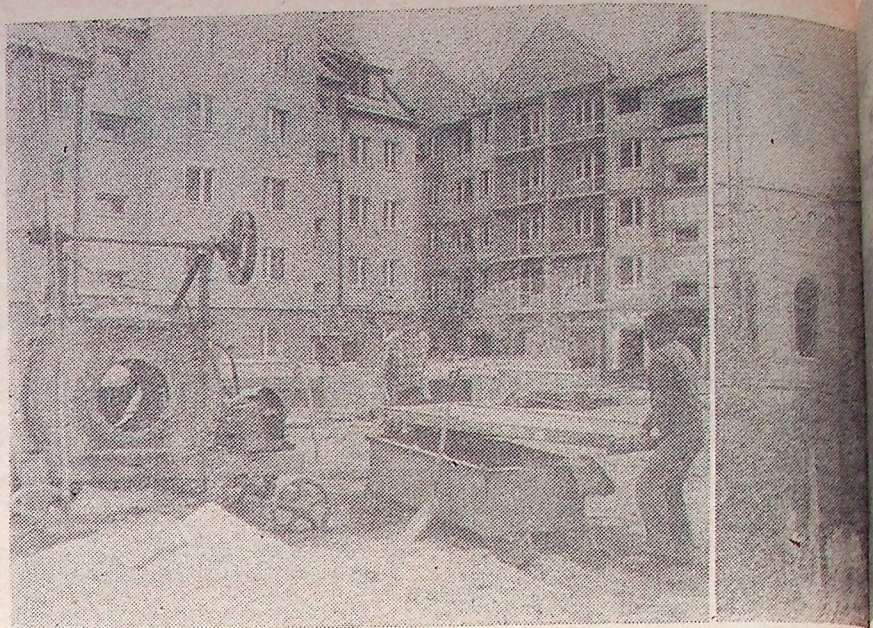
Ale na razie jest tak, że Urząd Miejski nie ma osobowości prawnej i nie może zaciągać kredytów. Prezydent co najwyżej może wyciągać rękę tu i tam i cześć aż coś skapnie.

☆
Głogowskie Przedsiębiorstwo Budowlane jest wykonawcą kwartałów mieszkalnych. Odbudowy zabytków podjęło natomiast Przedsiębiorstwo Konserwacji Zabytków z Wrocławia. Trwają prace przy kościele św. Mikołaja i przy ratuszu. Kościół w stanie surowym zaofiarowany zostanie kurii. Jeśli kuria nie będzie nim zainteresowana przeznaczy się go na cele świeckie. Rozstrzygnie się to dopiero za dwa—trzy lata, po zakończeniu prac. Andrzej Korobczuk, majster budowy, nie bardzo w ten termin wierzy, obawiając się, że pewnego dnia nie będzie już za co tych prac kontynuować.

— Chociaż na razie idzie nam dobrze — mówi Andrzej Korobczuk. — Cegła jest, ludzie pracują chętnie, bo od tego zależą ich kontrakty zagraniczne. Największym, jak dotąd, kłopotem jest zdobyć drewno.

Inaczej wygląda sytuacja po drugiej stronie plotu, gdzie GPB buduje „kwartały mieszkalne”.

— Ludzie uciekają stąd jakby się paliło — mówi Jerzy Zimny, kierownik grupy robót GPB. — Prace są tu nietypowe, bardziej skomplikowane niż przy wielkiej płycie. A z wynagrodzeniem też nie najlepiej. Usilowaliśmy ściągnąć do pomocy rzemieślników. Przyszedł blacharz,



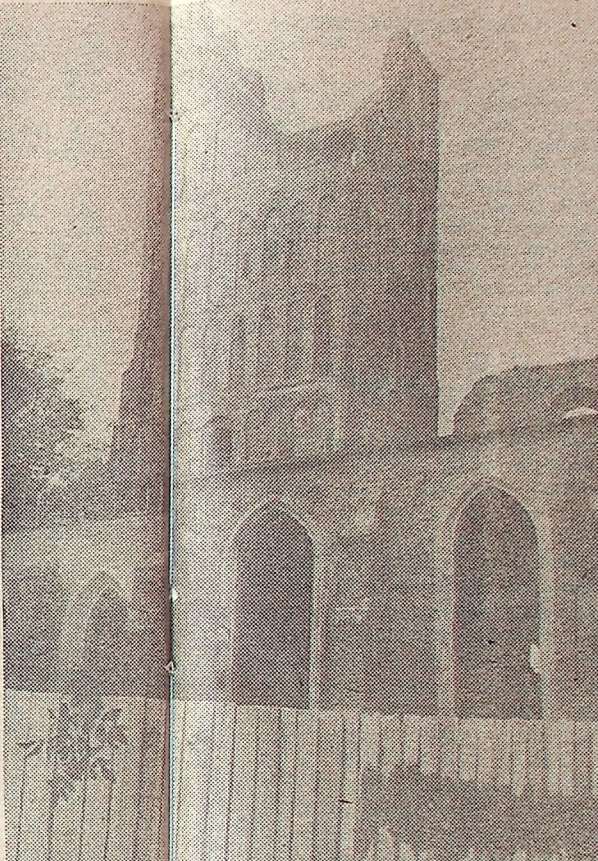
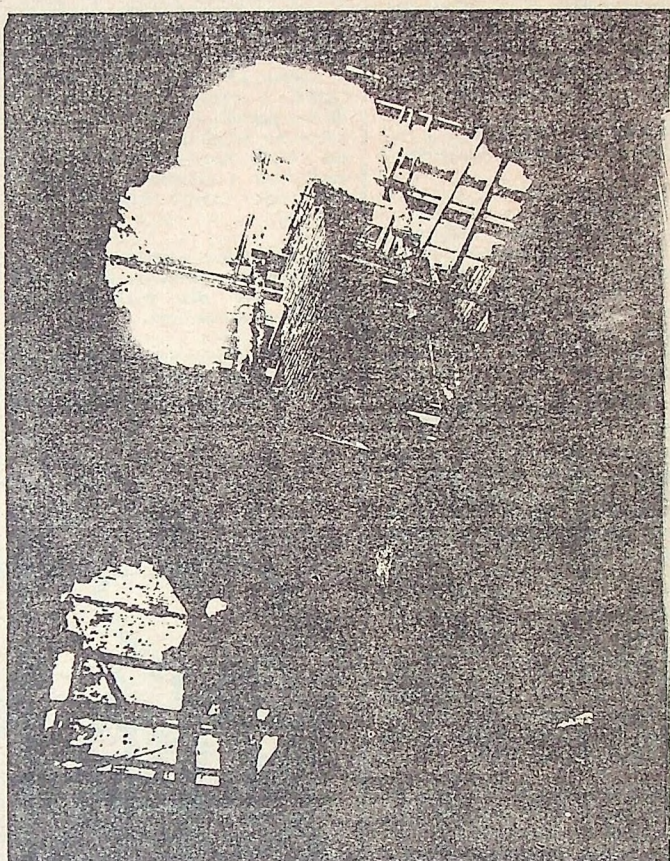
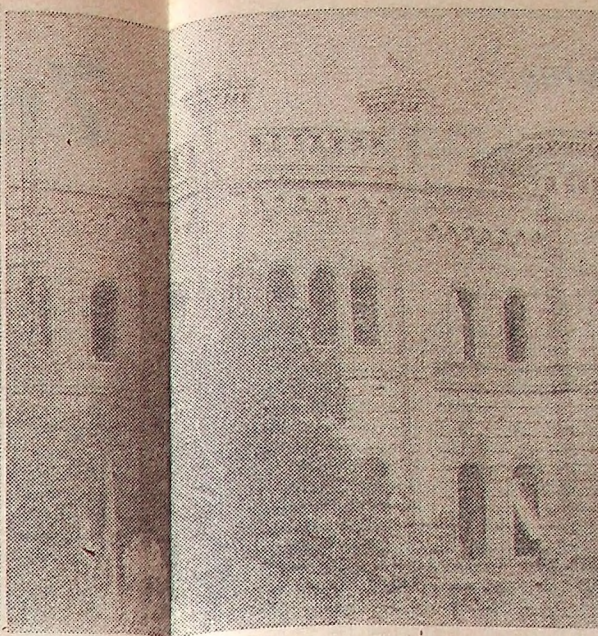
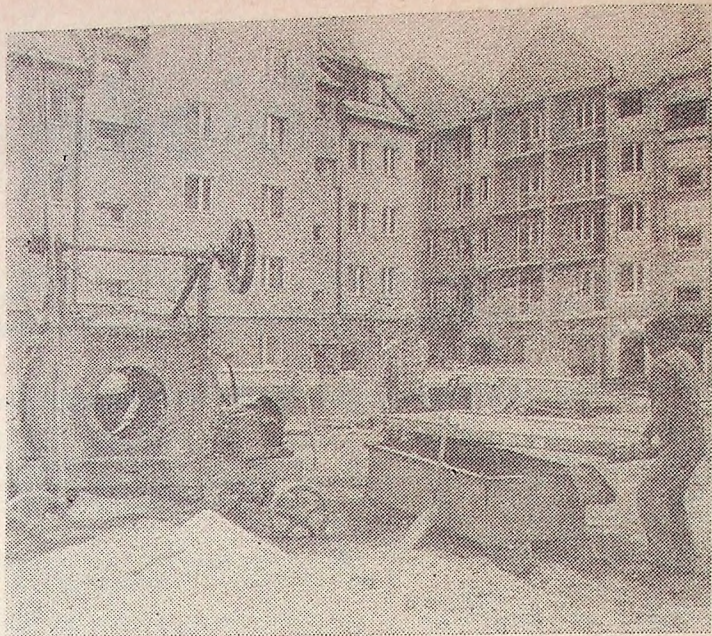
obejrzał, zapytał o pieniądze i już się więcej nie pokazał. Musimy radzić sobie sami przyuczając ludzi do nowych fachów.

Stare Miasto wznosi się technologią mieszaną — trochę tradycją, trochę nowoczesnością. A w środku — standard jak w każdym innym bloku spółdzielczym. Na swoją kolejkę do odbudowy czeka również teatr, niegdyś znany z tego, iż była tu jedyna na ziemiach zachodnich scena obrotowa. Jako obiekt zabytkowy również będzie budowany przez PKZ, ale już za pieniądze kombinatu, przyszłego użytkownika tego obiektu.

☆
Odbudowa głogowskiej Starówki nie jest oczywiście w kraju ewenementem. Podobne rozwiązania przyjęto m.in. w Elblągu, Kołobrzegu, Nysie. Czasami padają pytania — czy nas teraz na to stać? Taniej byłoby postawić w tym miejscu kilka bloków z wielkiej płyty, tak jak to kiedyś uczyniono w centrum Legnicy. Były takie przemyślenia do głogowskiej Starówki, ale na szczęście pomysłodawcom zabrakło konsekwencji.

— Rezultatem tego „ekonomicznego” myślenia — mówi Dariusz Wojtowicz, architekt miejski — jest to co mamy wokół siebie: standard i brzydotę. Najkrótszym komentarzem naszej architektury jest takie powiedzonko: „Gdziekolwiek w Polsce jesteś, jesteś w Koninie”. Bo stamtąd, bodajże, zaczął się — pochod tej niby nowoczesnej architektury. Czy Głogów musi być jeszcze jednym Koninem?

Tekst Maria Kuncaitis * Zdjęcia Wincenty Kołodziejski



obejrzał, zapytał o pieniądze i już się więcej nie pokazał. Musimy radzić sobie sami przyuczając ludzi do nowych fachów.

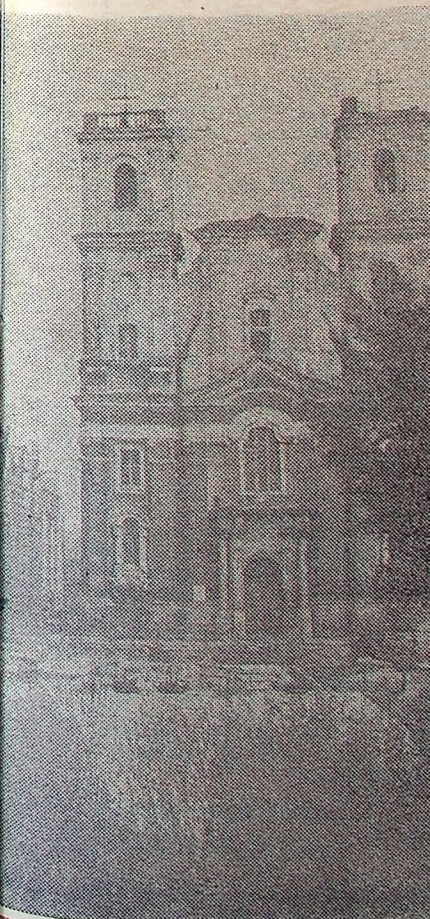
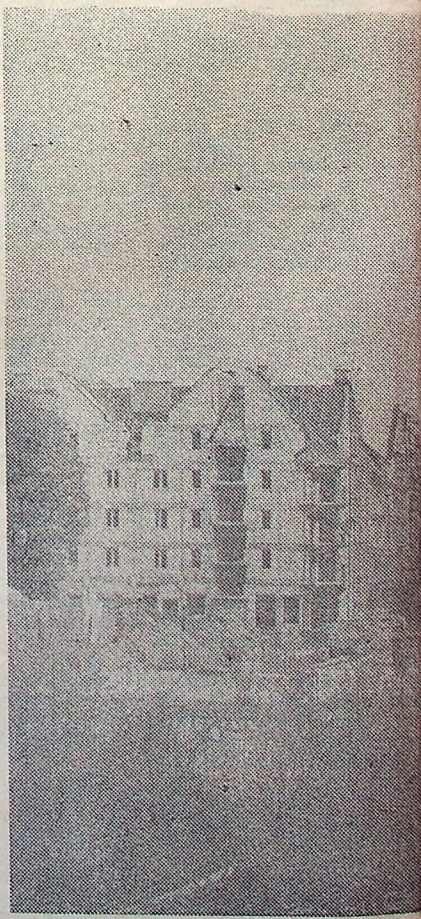
Stare Miasto wznosi się technologią mieszaną — trochę tradycji, trochę nowoczesności. A w środku — standard jak w każdym innym bloku spółdzielczym. Na swoją kolejkę do odbudowy czeka również teatr, niegdyś znany z tego, iż była tu jedyna na ziemiach zachodnich scena obrotowa. Jako obiekt zabytkowy również będzie budowany przez PKZ, ale już za pieniądze kombinatu, przyszłego użytkownika tego obiektu.

☆

Odbudowa głogowskiej Starówki nie jest oczywiście w kraju ewenementem. Podobne rozwiązania przyjęto m.in. w Elblągu, Kołobrzegu, Nysie. Czasami padają pytania — czy nas teraz na to stać? Taniej byłoby postawić w tym miejscu kilka bloków z wielkiej płyty, tak jak to kiedyś uczyniono w centrum Legnicy. Były takie przymiarki do głogowskiej Starówki, ale na szczęście pomysłodawcom zabrakło konsekwencji.

— Rezultatem tego „ekonomicznego” myślenia — mówi Dariusz Wojtowicz, architekt miejski — jest to co mamy wokół siebie: standard i brzydota. Najkrótszym komentarzem naszej architektury jest takie powiedzonko: „Gdziekolwiek w Polsce jesteś, jesteś w Koninie”. Po stamtąd, bodajże, zaczął się — pochod tej niby nowoczesnej architektury. Czy Głogów musi być jeszcze jednym Koninem?

lziejski



Po złote runo (1)

Andrzej Czech

Najgorsze jest czekanie na przejściach granicznych. Każdy jadący do Wiednia musi w kalkulować w koszt wyprawy około 10 godzin czekania. Bez wyjątku, bez względu na to, gdzie chce sforsować graniczny szlaban. Mimo tej przeszkody chętnych nie brakuje. Kilka dni temu orbisowskim autokarem chciał przekroczyć granicę staruszek, który nigdy w życiu nie miał paszportu. Był przekonany, że do zwiedzenia nadciągającej stolicy wystarczy najwykleszy dowód osobisty. Staruszek, rodem z Głogowa, musiał „łapać” okazję w kierunku odwrotnym.

Przymusowy postój

na granicy wycieczkowieze wykorzystują rozmaicie. Ci, którzy nie kierują pojazdami najczęściej piją polską wódkę. Inni śpią, a reszta w ogromnym pośpiechu przepakowuje bagaże. W myśl zasady: Byleby nie wpaść...

Polscy celnicy zazwyczaj są tolerancyjni. Wyrywkowo skontrolują kilka bagaży nie wykazując nadgorliwości. Flegmatyczni Czesi natomiast, doprowadzają polskich turystów do szewskiej pasji. Po trzykroć sprawdzają paszporty, wypytują o szczegóły, a wszystko w tempie żółwia. Bywają też złośliwi. Niedawno autokar z PTTK przejechał już szlaban i zatrzymał się w celu dokonania wymiany talonów na korony. Polacy jak to Polacy, zaciągnęli się papierosami i — w naszym stylu — rzucali niedopałki na ziemię. Zauważył to jeden z czeskich wóspitów i Polacy dosłownie na kłęczkach musieli zbierać niedopałki. Co do jednego! Pilot wycieczki próbował protestować, ale gdy usłyszał, że autobus nie odjedzie, póki nie będzie wysprzątane — skończyły się protesty i zabrano się do pracy...

O pięknych krajobrazach w kraju naszych południowych sąsiadów nie ma co się rozpisywać, ponieważż przeskoczyć przez kraj wojska Szwajcarii następuje nocą. Po trzech godzinach jazdy kolejną granicą i nowe emocje. Czesi liberalni, a...

Z Austriakami nie ma żartów. Dość dokładnie przeglądają bagaże polskich turystów. Można podpaść za byle głupstwo. Płacimy cło za odzież roboczą, za nadmiar wody czy papierosów, za butelkę szampana. A jednak ludzie ryzykują. Metody oszukiwania celników są różne. Niektóre się sprawdzają, jak ten z podpinką pod płaszcz, pod którą wycieczkowicz z Legnicy ukrył cztery kartony kentów.

Najlepszy ubaw jest z kobietami. W ciągu kilkugodzinnego czekania na przejściu smukłe istoty o sylwetce Twiggy przemieniają się w super grube babska. Wkładają na siebie prawie całą odzież przeznaczoną na sprzedaż. Trzy staniki, dwie halki, cztery męskie podkoszulki, dwie bluzki, sukienkę, kurtkę z maderą i na to skórzany płaszcz lub dżinsową kurtkę. Biznes wymaga poświęceń...

☆

Austria wita

nas porządkiem i... mnóstwem polskich samochodów stojących na poboczach dróg. To ci, którzy szukają pracy i wegetują w samochodach. Do momentu, aż nie zainteresują się nimi panowie z Policji. Ale ponoć warto czekać.

Krzysztof z Głogowa czekał tydzień. Jest pomywaczem naczyń w niedużej restauracji w miejscowości Armsdorf. Nie

niemieckiego, w miarę upływu czasu sprzedają towar za pół ceny. I tak się oplaci...

Wyjeżdżając do Wiednia można podziwiać mnóstwo rzeczy. Porządek na ulicach, czystość, przepiękne elewacje budynków, to, że ludzi na ulicy i w tramwajach mało, bo przecież pracują (u nas jakby odwrotnie). Przybyszących z Polski te „drobnostki” jednak nie obchodzą, absolutnie.

Pojazdy kierują się na Mexiko Platz albo na Prater. Na to drugie bynajmniej nie po to, by pojeździć kolejkami czy pobawić się na młyńskim kole. Policijne akcje na Mexiko Platz spowodowały, że Prater stał się nową Mekką polskich handlarzy. Bo w Wiedniu polski turysta zamienia się w polskiego handlarza...

Na deptaku przylegającym do miejskiego parku towary rozłożyło blisko tysiąc Polaków. Dużo? Bez przesady! Dwie przecznice dalej — też na Praterze — polskich handlarzy jest trzy razy tyle. Różne metody handlowania: buty związane sznurowadłem na karku, zegarki na przegubach dłoni, butelki i papierosy w torbach. Mnóstwo towaru na rozłożonych koczkach. Papierosy Marlboro idą po 200 szylingów za karton, ale trzeba się targować. Wódka — niekoniecznie z Peweksu — po 35, plasterki polskiego boczków po 1,5 szylinga, męskie slipy — 10 zupy w proszku po 5, góralska ciupaga 30 szylingów, aparat Zenith za 250, serki topione po 2 szylingi, żółty ser, pół kilograma 25, przerważywy po 20, chleb po 10, kryształ w cenie od 100 do 300

niemieckiego, w miarę upływu czasu sprzedają towar za pół ceny. I tak się oplaci...

Atrakcji nie brakuje. Mniej więcej co pół godziny z piśkiem opon i na pełnym gazie po deptaku i parkowych alejkach mkną policyjne wozy. Koniec żartów — kto nie zdąży uciec, jest rzucający na maskę wozu, zakłada mu się kajdanki i wypycha do gabloty. Cała akcja trwa nie dłużej niż minutę. Oporny dostaje cios w twarz i jest spokojny. Policyjny wóz zabiera dwóch, trzech handlarzy i odjeżdża. Zdumiewa brutalność tamtejszych stróżów porządku. Gdyby taką akcją nagła milicja zrobiła np. na legnickim targowisku, protestem nie byłoby końca. Tam to normalka.

Byłem świadkiem, jak po naloce policji starsza Polka ze spakowaną torbą szła w kierunku parku. W pewnym momencie podjechał do niej policyjny wóz, wyskoczyło dwóch „fachowców”, wyrwali torbę i wyrzucili zawartość na ziemię. Poprosili jeszcze o portfel i odjechali.

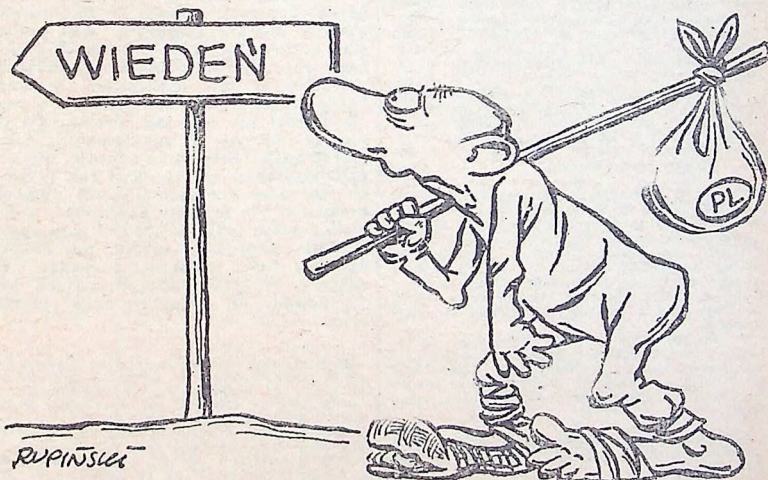
— Nie wiem co mam teraz robić. Miałam uzbierane trzysta szylingów i wszystko mi zabrali. Nie rozumiem co do mnie mówili. Dał o taki kwit, a ja nie wiem co tu napisane... — płacze kobieta ze Złotoryi.

Kwit jak kwit — wygląda na mandata. Tyle, że nie ma na nim nic, ani wysokości zarekwirowanej sumy, ani adresu komisariatu. Można zdurnieć.

— Panie — dodaje niemłody facet — ona i tak ma szczęście, że nie zabrali jej na komisariat. Zapłaciłaby karę i jeszcze wlepili by jej misia do paszportu. A taka pieczęćka to koniec marzeń o złotym runie nad Dunajem.

szczę garze

jest na „meksyku”. Tam w tłum wchodzi cywile, którzy zatrzymują Polaków i przykuwają ich kajdankami do metalo-



szylingów, za buty, ciuchy, skórzane kurtki — żądano nawet 1000 szylingów. biustonosze, dziecięce rajtuzy, kalkulatory, ręczniki, odzież robocza...

W zasadzie można by wyliczać w nieskończoność.

Klientów nie brakuje

Głównie Jugosłowianie i Turcy. Jest popyt na wódkę i papierosy. Z resztą bywa różnie. Polskie wyroby nie są atrakcyjne. Jedyna ich zaleta to niskie ceny. Z rana handel idzie niemrawo. Trochę ożywienia jest po 14.00, kiedy na targ przybywają Austriacy. Ale i oni są wybredni. A Polacy, nie znając języka

wych słupków. W taki sposób „zdejma” i 10 osób, nim wybuchnie panika i tłum rzuci się do ucieczki. Potem przyjeżdża buda i zabiera delikwentów do aresztu.

Nie przejmują się tym dziewczyny z Polski, które kiedyś tam zostały w poszukiwaniu swojego raj, a teraz są najtańszymi prostytutkami. Jeden „numerek” wyceniony jest na 100 szylingów. W przeliczeniu na dolary wychodzi raptem 7 złotych...

Nie boją się także ci, których określa się mianem rekinów handlowych wypraw. Bo 9, na 10 osób, jadących do Wiednia to ciulacze sprzedające serki i baleron. Ten jeden — na takim wyjeździe zarabia do 2 tysięcy dolarów...

(cdn.)

Koniem w bok!

Królewska gra, czyli szachy mają w Legnicy bogatą tradycję, sięgającą początki lat 50. Mało kto wie, że w pierwszych drużynowych mistrzostwach Polski, rozegranych w 1949 roku, legnicka Spółnia zajęła 6 lokatę. Jej czołowi zawodnicy: Stefan Fluder i Juliusz Jaszczuk przez wiele lat należeli do ścisłej czołówki krajowej. U ich boku wyrósł w połowie lat 50. Lutostaw Manasterski, wielokrotny finalista indywidualnych mistrzostw kraju, a po zakończeniu kariery organizator życia szachowego w Legnickiem. Szachiści reprezentujący Hutnika, a później MKKS Legnica, wędrowali na szczyty tak energicznie, że nie zauważyli, iż praktycznie przestali istnieć.

„Komus” szachy w MKKS-ie nie przypadły do gustu i sekcja została przekazana do KS Budrol. Zmiana barw klubowych raczej nikomu nie zaszkodziła, skoro z powodzeniem drużyna występowała w II lidze.

Potem szachy trafiły do konającego Legrolu. Ela Janocha wywalczyła brązowy medal na krajowym championacie juniorek, Wiesław Janocha uzyskał w 1979 roku tytuł kandydata na mistrza i był w kadrze olimpijskiej. Sukcesy święciły siostry Halina, Grażyna i Małgorzata Roszkówny i Grzegorz Łukasiewicz. Do kadry trafił Adam Cybulak, a po złote medale mistrzostw Polski sięgnęli: Zygmunt Bojczuk i Konrad Typek. Ojcem tych niewątpliwych sukcesów był Leszek Broczkowski.

Do kalendarza imprez szachowych wszedł na stałe legnicki turniej o puchar wojewody, w którym sukcesy święcili legniczanie. Legrol tymczasem konał, więc i na szachy spoglądano coraz mniej laskawym okiem, chociaż akurat ta sekcja potrzebowała najmniej środków. W końcu uznano, że szachiści są zbędni. 12 maja ub. roku szachy trafiły jakby do korzeni, czyli do MKS Miedź Legnica. Asymilacja szachistów w nowym(?) klubie nastąpiła szybciej niż



Sportowy weekend

Miedź walczy dzielnie — tak można określić postawę szczyptornistów legnickiego klubu w kolejnych pojedynkach ligowych. W hali przy ul. Zolnierskiej przeciwnikami podopiecznych trenera Sławomira Polonskiego byli piłkarze Gwardii Opole. Po zaciętych bojach, na średnim poziomie, oba mecze wygrali legniczanie: 30:25 i 24:19. Gole zdobyli — Krzysztof 15, Sobczak 11, Sagitow 11, Jurakiewicz 9, Antoninas 5, Piudowski, Cygan i Sukienicki po 1. Po tym meczu legniczanie plasują się na trzecim miejscu w tabeli.

Ich koleżki „po fachu” — piłkarze ręczni Chrobrego grali w Gorzowie wygrywając ze Stalą 28:26 i przegrywając w rewanżu 22:23. Bramki strzelili: Skołodrzy 21 i Radoszewski 13. Jutro i pojutrze Chrobry gra u siebie z Grunwaldem Poznań.

Futbolistów ekstraklasy pauzowali, szykując formę na mecz ze Szczecinem. Druga liga grała. Miedź szukała punktów w Gorzowie, ale ich nie znalazła. Przegrana 0:1 i niespełniona gra sprawiły, że kibice Miedzi z przerażeniem patrzyli na tabelę. Nadal 17. lokata i trzy punkty straty do poprzednika. Jutro mecz z Resovią. Jeżeli Miedź nie wygra tego meczu za trzy punkty, można spodziewać się najgorszego...

W trzeciej lidze kolejny dobry mecz Chrobrego i zwycięstwo nad Victorią Wałbrzych 2:1 po golach Gałki i Olszyskiego. Natomiast Kuźnia mimo dopingu prezesa klubu uległa na własnym boisku słabutkiej Odrze Opole 0:1.

Koszykarki Bkara uległy Slesie 47:60 w lidze makroregionalnej. Najwięcej punktów zdobyła Jazłowiecka.

(zj)

Spokojni o przyszłość

Dwa tygodnie temu, w czwartek odbyło się zebranie sprawozdawcze legnickiej Miedzi. Oczywiście jak zawsze przy tego typu okazjach były odnotowania i wyróżnienia oraz ciut lukrowanych przemówień. Nie to było jednak najważniejsze. Otóż okazuje się, że Miedź w ciągu ostatnich dwóch lat wykonała sporo roboty organizacyjnej zmierzającej do stworzenia mocnych podstaw sportowej działalności. Przecież rozwija się działalność gospodarczą, z której — jak mówiono — pokrywanych jest 70 procent finansowych potrzeb klubu. Okazuje się, że huta nie jest już monopolistą w lożeniu złotówek na klub sportowy. I o to chyba chodzi.

Wydaje się, że działacze i pracownicy Miedzi bilansują osiągnięcia klubu szczerze i z zadowoleniem. Tzn. takiego, w którym zawodnicy będą na etatach w klubie a nie na „leżniach” w fabrykach. Natomiast poszczególne zakłady będą przekazywały część środków na konto klubu. Będzie to z pewnością model trudny do zrealizowania, ale w obecnych czasach jedyny słuszny, prawidłowy i konieczny dla oceny sportu wyczerpujący. Jeżeli będą sukcesy sportowe — a takie póki co są, klimat dla Miedzi przynosić będzie określone efekty. Może ten klub stanie się naprawdę zawodowym klubem Legnicy?

(zj)

Na młodzież można liczyć...

...choć nie zawsze. Tak w największym skrócie można ocenić tegoroczne występy naszych najmłodszych sportowców na arenach 13. Wojewódzkiej Spartakiady Młodzieży i 14. Ogólnopolskiej SM.

— Przy tego rodzaju podsumowaniach i ocenach zawsze rodzą się wątpliwości — stwierdza Ryszard Matuszak, wiceprezes Federacji Sportu. — Są medale, punkty, ale my patrzymy na ogólny stan kultury fizycznej w szkołach i klubach sportowych. Zdarza się, że złoty medal w jednej dyscyplinie winduje bardzo wysoko klub czy szkołę, a w rzeczywistości nie jest tak różowo. Nie ulegamy medalom i punktom, toteż nawet gdyby były same sukcesy, nie popadlibyśmy w euforie. Ten rok w sporcie wyczynowym najmłodszych uważam za udany. Nie możemy zapominać, w jakich czasach przyszło „robić” nam sport. Brakuje pieniędzy, sprzętu, nie najlepsza jest baza sportowa, a jednak są sukcesy. W tych trudnych czasach jest to powód do umiarkowanego optymizmu.

● Zaczniemy podsumowanie od klasyfikacji szkół podstawowych w kategorii dziewcząt i chłopców na WSM: 1. Szkoła Podstawowa nr 10 Głogów — 150 pkt. (90 siatkówka dziewcząt i 60 piłka ręczna chłopców); 2. SP nr 5 Jawor — 142,9 pkt. (19 akrobatyka dziewcząt, 91,5 pkt. akrob. chl., 42,4 pkt. piłka nożna); 3. SP nr 8 Lubin — 107 pkt. (108 siatkówka dz. i 7 p.n. chl.); 4. SP nr 11 Lubin — 80 pkt. (30 piłka ręczna dz. i 50 p.n. chl.); 5. SP nr 2 Złotoryja — 67,6 pkt. (42 akr. dz., 15 siatkówka dz., 5 akr. chl. i 5,6 p. nożna); 6. SP nr 7 Jawor — 60 pkt. (60 siatkówka dz.). A potem w kolejności: SP 1 Chojnów, SP 4 Polkowice, SP 3 Polkowice, SP 1 Polkowice, Kościelnik, Gaworzyce, SP 2 Polkowice, SP 9 Legnica (?), SP 14 Legnica, SP 7 Lubin, SP 1 Lubin, SP 3 Chojnów.

Sklasyfikowano 22 szkoły. Dla mnie wręcz skandalem jest to, że zapunktowały tylko dwie szkoły z Legnicy, i to na odległych miejscach. Czyja to wina?

● Gdyby punktami WSM obdzielić kluby sportowe, tabela wyglądałaby następująco: 1. Zagłębie Lubin 939 pkt., 2. Piast Głogów 804, 3. Aurnum Złotoryja 693, 4. Chrobry Głogów 432, 5. Huta Legnica 6, Cuprum Lubin 244, a potem kolejno: LZS Głogów, Konfeks Legnica, Miedź Legnica, Górnik Polkowice, Pion Lubin, Caissa Legnica, Legrol, Gemnik Złotoryja, Orzeł Polkowice, Relax Chojnów, Kuźnia Jawor, Chojnowianka, Stal Chocianów, Prochowiczanka, Start Legnica, ZDK Przemków, Dolparkart Chojnów, MKS Głogów, TKKF Głogów i LZS Górzec Męcinka.

Wyniki WSM wśród szkół ponadpodstawowych dziewcząt: 1. LO Złotoryja — 496 pkt. (biegi przełajowe, akrobatyka, siatkówka, koszykówka, strzelectwo, tenis, ta i 1 piłka ręczna, 2. ZS Ekonomicznych Legnica — 384 pkt. (4. przełajowe, tenis stołowy, siatkówka, koszykówka), 3. ZSZ Złotoryja — 263 pkt. (rozbieganie, akr., siatkówka, strzelectwo, ta, tenis ziemny), 4. ZSRol Głogów — 216 pkt., 5. TMT Lubin — 204 pkt., 6. ZSZ Lubin — 202 pkt. Następnie: 1. LO Lubin, 2. LO Lubin,

można się było spodziewać. Byli zawodnicy, znaleźli się społeczni działacze, na co dzień pracownicy Huty Miedzi „Legnica”: Ryszard Jaśkowski, Zbigniew Szranc czy Józef Wiecezorek. Zainteresowanie sekcją było spore i nabór do dziecięcych szkółek ścigał do szachownicy setki chętnych.

A seniorzy grali i wygrywali. ● Czerwiec — Wiesław Janocha na turnieju w Rumunii wypełnia normę na mistrza krajowego; ● lipiec — Sylwia Lewicka na Igrzyskach Młodzieży Szkolnej zdobywa piąte miejsce; ● sierpień — drużyna juniorów Miedzi wywalczyła awans do I ligi; ● wrzesień — Grzegorz Łukasiewicz na turnieju na Węgrzech zdobywa normę na mistrza krajowego; ● październik — Wiesław Janocha triumfuje w pucharze wojewody; ● grudzień — Zygmunt Bojczuk zwycięża na prestiżowych zawodach w Rzeszowie, wyprzedzając aktualnego mistrza kraju Wojtkiewicza, Beata Ziętek reprezentuje barwy Polski w meczach z RFN, Holandią i Belgią; ● styczeń 1980 r. — kongres Międzynarodowej Federacji Szachowej w Salonikach (Grecja) przyznaje Zygmuntowi Bojczukowi tytuł mistrza FIDE. Ten sam zawodnik wygrywa zawody w Katowicach; ● luty — na MTS w Biel (Szwajcaria) Grzegorz Łukasiewicz wypełnia normę na mistrza międzynarodowego, mistrzami Polski w grze błyskawicznej zostają szachiści w składzie: Typek, Janocha, Bojczuk, Saskowski, Czerniawski i Łukasiewicz, panie zajmują 7 miejsce, indywidualnie Janocha z Bojczukiem awansowali do ścisłego finału; ● kwiecień — II drużyna seniorów wygrywa ligę okręgową i awansuje do międzyokręgowki.

Do tego wiele innych sukcesów i wygranych lokalnych turniejów. Od 2 lat za sprawą szachów o Miedzi jest głośno w Polsce. Udowodnili, że w cieniu futbolu i boksu można osiągnąć znaczące sukcesy. Prosimy o bis!

(zj)

Na wiarę

8 sierpnia br., około godziny 15 udałam się do sklepu „Mody Polskiej” w Legnicy. W stoisku z białą wybrałam odpowiedni fason biustonosza, a ekspedientka wystawiła paragon na kwotę 18 700 zł i skierowała mnie do kasy.

Kasjerka wzięła ode mnie ów paragon i dwa banknoty po 10 000 zł. Otrzymałam resztę 1 300 zł i paragon, z którym wróciłam do stoiska. Niestety, ekspedientka odmówiła wydania zakupionego towaru, ponieważ nie przedziurkowany paragon oznacza, że towar nie jest zapłacony. Po odmowie przedziurkowania paragonu przez kasjerkę, poprosiłam kierowniczkę sklepu o komisję przeprowadzenie remanentu kasy. Wtedy i ona odmówiła mi, oświadczając kategorycznie, że ufa swojej kasjerce. Dodała też, że można taką operację przeprowadzić, ale po godz. 18. Kierowniczką sklepu postąpiła niewłaściwie, pozbawiła mnie szansy wyjaśnienia sporu, bo remanent po zamknięciu sklepu byłby już tylko przysłowiową „musztardą po obiedzie”.

MARIA SOKOŁOWSKA
Legnica

OD REDAKCJI: A komu my mamy wierzyć? Skoro kierowniczka wierzy swojej kasjerce — dla równowagi — uwierzymy klientce. Tyle, że w tej wierze obie strony mogą trwać w nieskończoność, a kierowniczka sklepu przeczyta nie wiele zrobiła, aby sprawę wyjaśnić. Czasem miara uczuje się bardzo konkretna. W tym przypadku wynosi 18 700 zł. Może centrala „Mody Polskiej” pomoże rozwiązać ten problem.

„A jednak truje!”

Od dwóch lat spalane są z coraz lepszym efektem mokre gazy szybowe, które stanowią niskokaloryczny odpad w procesie wytopu kamienia miedziowego. Gazy te spalane są w zakładowej elektrociepłowni w prototypowej instalacji zbudowanej na bazie kotła nr 4, gdzie całkowicie wyeliminowano miał węglowy, zastępując go niewielką ilością gazu ziemnego dla podtrzymania spalania. Charakter paliwa gazowego powoduje przyspieszoną korozję kotła. Najczęściej ulega awarii podgrzewacz wody I stopnia. Tak też stało się 17 września br., kiedy to od godziny 8 wyłączony został z pracy kocioł nr 4 na okres jednej doby, tj. na czas niezbędny dla wykonania bieżącej naprawy. O fakcie tym kierownik zmiany zawiadomił telefonicznie dyżurnego przedstawiciela wojewody.

Remont generalny tego kotła zaplanowano na drugą połowę października br. w okresie częściowego postoju urządzeń produkcyjnych. Podstawowym zadaniem kotła nr 4 jest utylizacja gazowych zanieczyszczeń zawartych w gazach szybowych z jednoczesną dezodoracją, w celu wyeliminowania związków o nieprzyjemnych zapachach. Właśnie zapachy te szczególnie przykre odczuwamy wszyscy w Legnicy w okresach występowania wiatrów zachodnich. Właśnie takie wiatry wiały 17 września br., co w połączeniu z niskim ciśnieniem atmosferycznym, spowodowało negatywne odczucia.

W okresie ostatnich kilku lat poczyniliśmy ogromne wysiłki na rzecz ochrony środowiska i uzyskaliśmy istotne efekty. Niestety, z uwagi na prototypowy, pionierski charakter wielu zastosowanych przez nas rozwiązań zdarzają się jeszcze krótkie okresy zaburzeń toku normalnej pracy zakładu.

Uważamy, że jest to ryzyko związane z produkcją miedzi praktycznie nie tylko w naszym kraju. Redakcji i za Jej pośrednictwem społeczeństwo, serdecznie przepraszamy za spowodowanie przykrego incydentu.

JANUSZ ŁYSZCZAK
dyrektor
Huty Miedzi „Legnica”

Od redakcji: Mile są przeprosiny, ale milsze zdrowie. Sobie i Wam życzymy. Nie truście więcej — choćby tylko naszych nosów...

ZBIGNIEW JAKUBOWSKI

Co może subtelna polonistka?

Sebastian Zbracki

O tym, że przystojna i towarzyska Dorota M. przyprowadzi mężowi, który był mężczyzną postawnym, ale sprawnym i wrażliwym, a wyciszonym, wiedzieli prawie wszyscy lokatorzy domków jednorodzinnych na ulicy Bawowej w przylutnym miasteczku S. Wszyscy oprócz jej męża.

Zona była przeciwieństwem Romana M. Ruchliwa, z temperamentem, tryskającą energią i chęcią życia. Zazwyczaj była uśmiechnięta i życzliwa ludziom.

Jeśli nie liczyć tego właśnie, o czym płołowano w sąsiedztwie, małżeństwo M. sprawowało wrażenie szczęśliwego i zgodnego. Domniemane i faktyczne romanse Doroty traktowano pobłaźliwie, na co niewątpliwie wpływ miał fakt, że była osobą niezwykle sympatyczną i lubianą.

— Ma takiego ciemaję, a dziewczyna jest niczego sobie, to musi się żyć — komentowano.

On prowadził dobrze prosperującą firmę budowlaną, ona pracowała w domu kultury, ale raczej dla przyjemności i zabicia nudy, aniżeli z potrzeby zarabiania pieniędzy. Dla postronnych obserwatorów jedyną troską młodych, ale już z dziesięcioletnim stażem małżeńskim państwa M., wydawał się brak dzieci. W związku z tym Dorota dwa razy w roku, mierz i częściej wyjeżdżała do znanej lecznicy w Polczynie Zdroju.

Wiosną Dorota M. znowu pojawiła się w kurorcie. Współlokatorka z pokoju, Marzena R. z Krakowa, z którą przyjaźniły się już od dwóch turnusów sanatoryjnych, pewnego popołudnia zaproponowała wyjście do miejscowego lokalu dancingowego, żeby się trochę rozerwać. Ubrały się elegancko i poszły.

Kiedy orkiestra po raz drugi dała tuz, przy stoliku przystojnych niewiast pojawiło się dwóch obywateli, z których jeden niebawem przedstawił się, że jest „księdzem na urlopie”, drugi natomiast sanatoryjnym lekarzem. Resztę wieczoru towarzyszyło spędziło razem. Nie był to jednak ostatni wspólny wieczór.

Mniejsza o Marzenę R., bowiem kobieta ta potraktowała romans z lekarzem jako przełomny, wczasowo-sanatoryjny.

Ploty, gromoty i odloty

Nasz szpieg Szoguna upadł (!) na trop formułującej się od niedawna tzw. legnickiej sceny muzycznej (być może „szyla” się zmienić). Nie wiemy jeszcze, czy to będzie taka lokalna KSM, czy też coś innego. O wynikach śledztwa społeczeństwo zostanie poinformowane.

W WDK Legnica rozpoczyna się sezon koncertowy. 29.10. o godz. 17 wystąpi Edyta Geppert z zespołem. Nareszcie wśród sponsorów obok INPRO, znalazły się tak renomowane firmy jak RENOPOL i LEGPOL. Oby tak dalej. Na listopad WDK zapowiada występ świetnej nowofalowej kapeli z

Inaczej Dorota M. Otóż zapalała ona gwałtownym i namiętnym uczuciem do wesołego i nieustannie dowcipującego Tadeusza B., który po kilku dniach wyznał jej, że wcale księdzem nie jest, a tylko tak sobie zażartował. Uczucie Doroty wcale to nie ostudziło, a wręcz przeciwnie — ich temperatura jakby wzrosła. Na stan tych uczuć nie miała także wpływu informacja, że Tadeusz B. jest żonaty i ma dwójkę dzieci.

Tak się złożyło, że uczucie zostało odwzajemnione. Po zakończeniu turnusu romans trwał głównie telefonicznie, lecz od czasu do czasu spotykali się gdzieś w Polsce, wyjeżdżając ze swoich miejsc zamieszkania. Stroną bardziej aktywną w tym związku była Dorota, której uczucia były nie

którzy ją znali nie mogli uwierzyć, że ta wesoła i subtelna kobieta mogła to uczynić sama. Po „prywatnie” w małżeńskim mieszkaniu, korzystając z tego, że mąż miał w kawiarni sporo alkoholu, Dorota udusiła go. Po dokonaniu zbrodni Dorota ewakuowała się i autem wyjechała poza miasto. Odbiła kilka kursów. Kawałki ciała pozostawiła w różnych miejscach, starając się za wszelką cenę zatrzeć ślady przestępstwa. Po kilku dniach zawiadomiła milicję o zaginięciu małżonka.

Zbrodnia zostaje odkryta przez zupełny przypadek. Eksperci przyznają, że gdyby nie zbieg okoliczności, nadzwyczaj szczęśliwy dla prowadzących śledztwo, morderstwo trudno by było wykryć. Ta niepełna trzydziestoletnia polonistka dokonała zbrodni prawie doskonale.

Roman M. zwierzył mi się kiedyś, że jego żona jest do wszystkiego zdolna, nawet do najgorszych rzeczy — powiedział śledczym kolega z sąsiedztwa.

Dorota M. przesłuchana w charakterze podejrzanego wyjaśniła, że czynu swego dopuściła się z powodu częstych awantur i po kilkakrotnym pobiciu jej przez męża, który „stał się nie do życia”, gdy otrzymał list od żony Tadeusza B., któ-



tylko okazywane bardziej spontanicznie, lecz i wyzwały większą skłonność do poświęceń.

Nie będziemy tu opisywać rozkoszy spełniania się tego związku, aby nie propagować rozwiązłości. Dość, że po roku znajomości z Tadeuszem B., jego kochanka, nie nie mówiąc, postanowiła pozbyć się własnego męża.

Nie, rozwód nie wchodził w rachubę. Ze względów rodzinnych nie mogło być o tym mowy. Dorota postanowiła zamordować męża. Dokonała tego w makabryczny sposób. Ludzie,

ra — okazało się — zwała każdy krok kochanków. Przedstawiła Romanowi M. daty i miejsca ich wspólnego pobytu, łącznie z nazwami hoteli i numerami pokoi.

Mąż Doroty M. sprawdził każdy szczegół po czym przy świadkach zażądał od niewiernej przysięgi, że już nigdy nie spotka się ze swoim kochankiem.

— Jak się dowiem to cię zabiję — obiecał.

Nie zdążył. Pogrzeb już się odbył. Rozprawa wkrótce.

Berlina — B. CROWN, a dziś w SC Klubie THE CULT z płytą.

Kolejny „Zuraw-Rock” odbędzie się 28.10. o 18. Oczywiście w lubińskim DK „Zuraw”. Wystąpią: MARIA NE FELI, BETONOWY KIBEL i zespół o romantycznej nazwie CIAŁA i DUSZE. Inna cykliczna impreza „Rock pod Chełmem”, jak obiegują organizatorzy, będzie kontynuowana. O szczegółach już wkrótce.

Kolejne zaproszenia na koncerty kierujemy do jazzfanów. 6 listopada we wrocławskim Teatrze Polskim wystąpią gwiazdy jazzu: Urszula Dudziak, WALK AWAY i Adam Makowicz. Natomiast w Głogowie, w najbliższy wtorek w „Azury” będzie można posłuchać Marka Kuleszy.

W związku z licznymi telefonami od fanek informujemy, że zdejścia zespołu EXIT na Placu Czerwonym w Moskwie można zdobyć jedynie z rąk członków kapeli. Adresy domowe muzyków: zastrzeżone!

W kioskach ukazał się nowy wrocławski miesięcznik artystyczno-literacki, „konFRONTacje”. W pierwszym numerze dużo o muzyce, teatrze. Jest troszeczkę mniej poezji. Polecamy.

Słynny zespół ROBIN HOOD reaktywuje działalność w nowym składzie (z wokalistką) i zapowiada mocne wejście. Pożyjemy, zobaczymy!

Uwaga! Uwaga! Seksofonici bez sacofonu! Macie wyjątkową okazję, aby wasze marzenia spełniły się (jeśli macie gotówkę, hi, hi!). „Ploty” ogłaszają przetarg ograniczony jednemu saksofonem tenorowym (B), Liguafone Kraslice, firma „Classice”, od naszych przemiłych sąsiadów z południa. Oferty pisemne, bez zdjęć, prosimy kierować pod adresem „Odlotów”: Redakcja „Konkretno”, pl. Chopina 2, 59-220 Legnica, skr. poczt. 145. Proszę o dopisek: „Ploty”.

PREZES

Szpital

Chirurgiczne dyżury pełnią w: * GŁOGOWIE — przy ul. Nowotki 30. * GŁOGOWIE — przy ul. Kosciuszki 15. * JAWORZE — przy ul. Szpitalnej 2. * LEGNICY — przy ul. Jaworzyńskiej 151 — ginekologiczno-pediatryczny przy ul. Peselskiej 14, oddział wewnętrzny przy ul. Reymonta

19 (27. 28. 30.10 i 1. 2.11): ostry dyżur pełni oddział okulistyczny, oddział zakaźny przy ul. Nowotki 37 (w nieparzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni oddział laryngologiczny), ostry dyżur chirurgiczny pełni Specjalistyczny Szpital Chirurgiczny przy ul. Murarskiej 5. * LUBIN — szpitale przy ul. Bema 3, Łokietka 3, Skłodowskiej-Curie 64 (w parzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni oddział laryngologiczny, 23 i 31.10: ostry dyżur pełni oddział okulistyczny). * ZŁOTORYI — szpital przy ul. Hożej 11.

Apteki

* W GŁOGOWIE — 27. 28. 29.10: przy ul. Budowlanych 2, tel. 33-21-52, 30. 31.10 i 1. 2.11: przy ul. Jedności Robotniczej 40a, tel. 33-37-41. * W JAWORZE — w wolne soboty, niedziele i święta przy ul. Piastowskiej 16, tel. 22-32. * W LEGNICY — 27.10 i 1.11: przy ul. Izer-

skiej 35, tel. 64-767, 23.10: przy ul. Nowotki 33, tel. 238-54, 29.10: przy ul. Złotoryjskiej 1, tel. 257-72, 30.10: przy ul. Matejki 1, tel. 239-71, 31.10 i 2.11: przy ul. Galileusza 1, tel. 246-16. * W LUBINIE — 27. 28. 29.10: przy ul. Kopernika 4, tel. 44-27-04, 30.10: przy ul. Armii Czerwonej 35, tel. 44-20-26, 31.10 i 1.11: przy ul. Gwarków 84, tel. 42-27-73, 2.11: przy ul. Kopernika 4, tel. 44-27-04. * W ZŁOTORYI — przy ul. Nowotki 23, tel. 109.

Teatry

TEATR DRAMATYCZNY W LEGNICY

● 27.10. godz. 12 dla młodzieży, 29 i 30.10. g. 18 dla dorosłych Jan Drda „Igraszki z diabłem”, reż. Józef Jasielski.

Imprezy

IMPREZY NA ŚWIĘTO POEZJI SPIEWANEJ

„zaprasza 27 i 28 bm. od g. 16 do 19 polkowiński Dom Kultury „Imprezy”. Tutaj właśnie będzie odbywać się 1. Wojewódzki Przegląd Piosenki i Poezji Spiewanej pod hasłem „Nim świat odejdzie, wpierw pokochać musi”.

NOWE WYSTAWY

„w legnickim Olgrogowym Muzeum Miedzi. Od kilku dni można tu zwiedzać dwie nowe ekspozycje stałe: „Legnica in octu oculi”, „Lapidarium muzealne” i czasową „Malarstwo młodej Polski”, na którą złożyły się pliny z Muzeum Narodowego w Krakowie.

OBRAZY

„Ewy Granolskiej” — prezentacja

MILOSNIKOM FOTOGRAFII

„polecamy ekspozycję znakomitych fotografii Macieja Mańkowskiego, którą urządziła galeria „Okno” w legnickim KMPIK.

MUZYKA I POEZJA WŚRÓD KWIATÓW

„taki tytuł nosi program artystyczny w wykonaniu Ewy Sołtyk (fortepian) i Edwarda Kalisza (recytacja), na który zaprasza lubiński KMPIK już 29.10 o godz. 17.

POLIGLOTOM

„polecamy informację o uruchomieniu w legnickim WDK kursów języka angielskiego i niemieckiego. Zapisy przyjmują: informację udziela WDK w Legnicy ul. Leśnickiego 19, tel. 290-16, 17, 18 lub 223-44.

Kino

* CHOCIANÓW — Tosca — 27. 10-11.11. „Zadziwiająca przygoda muzykierów” (ang.), od 15 lat, „Labyrint” (pol.), od 18 lat, 2.11: nieczynne.

* CHOJNÓW — Polonia — 27.10 — 2.11: „Pół żartem, pół serio” (USA), od 12 lat, „Noćny jastrząb” (USA), od 15 lat, „Gwiazda Piolun” (pol.), od 18 lat.

* GŁOGÓW — Zodiak — 27.10: nieczynne, 28. 29.10: „Nieoczekiwana zmiana miejsc” (USA), od 15 lat, „Kornblumenblau” (pol.), od 13 lat, 30.10: nieczynne, 31.10: „Stan posiadania” (pol.), od 15 lat, „Protektor” (USA), od 18 lat, 31.10 i 1. 2.11: nieczynne; Jubilat — 27-30.10: „Szczęśliwa trzynastka” (chiń.), od 12 lat, „Protektor” (USA), od 13 lat, 31.10-2.11: „Wirujący seks” (USA), od 15 lat, „Król Drozdobrod” (czech.), b.o.

* JAWOR — Jubilat — 27.10-2. 11: „Męskie sprawy” (pol.), od 15 lat, „Rambo” (USA), od 15 lat.

* LEGNICA — Ognisko — 27-31.10: „Czerwona gorączka” (USA), od 15 lat, 1. 2.11: „Szkłana pułapka” (USA), od 15 lat; Piast — 27. 10-2.11: „Kłatawa Doliny Weży” (pol.), od 12 lat, „Kaczor Howard” (USA), od 15 lat, „Honor Przizich” (USA), od 15 lat.

* LUBIN — Polonia — 27-30.10: „Piraci” (tun.), od 12 lat, „Elektryczny morderca” (USA), od 15 lat, „Tunel” (ang.), od 13 lat, 31.10-2.11: „Złote dziecko” (USA), od 12 lat, „Świat na uboczu” (ang.), od 15 lat, „Superdino” (USA), od 18 lat; Muza — 27. 28.10: „Szkłana pułapka” (USA), od 18 lat, 29.10-2.11: „Szalony Maks” (USA), od 18 lat.

* POLKOWICE — Skarbnik — 27-30.10: „Mój brat ma fajnego brata” (czech.), b.o., „Czarownice z Eastwick” (USA), od 18 lat, 31.10-2.11: „Weronika w Kraju Czarów” (rum.), b.o., „Rybka zwana Wandą, czyli jak odzyskać łup” (ang.), od 15 lat.

* PRZEMKÓW — Gwardia — 27. 10-2.11: „Przeminek 12 wiatrem” (USA), od 12 lat, „Który jest mój mężem” (NRD), od 12 lat.

* ŚCINAWA — Szarotka — 27-30.10: „Tajemnica spalzonego domu” (kan.), b.o., „Fatalne zauroczenie” (USA), od 18 lat, 31.10 i 1.11: „Ostatni cesarz” (ang.), od 15 lat, „Przyjaciel mojej przyjaciółki” (fr.), od 15 lat, „Schodni w górę, schodami w dół” (pol.), od 15 lat, 2.11: nieczynne.

* ZŁOTORYJA — Aunum — 27. 10: „Kopanie króla Salomona” (USA), od 12 lat, „Ran” (jap.), od 15 lat, 28.10: nieczynne, 29-31.10: „Kopanie króla Salomona” (USA), od 12 lat, „Jak to się robi w Chicago” (USA), od 18 lat, 1.11: nieczynne.

Kina zastrzegają sobie prawo zmian w repertuarach.

Z kroniki milicyjnej

● 11 bm. o godz. 0.50 w Głogowie, na stacji PKP, udający się na mecz do Bydgoszczy pseudonimicze Zagłębia Lubin zdemolowali pocąg, wybijając cztery szyby i jedną lampę oświetleniową. Straty oszacowano na 135 tys. zł. Zatrzymano trzech najbardziej agresywnych kibiców. Są nimi: Tomasz M. (dat 16), Grzegorz G. (dat 16) i Ryszard K. (dat 17).

● 14 bm. o godz. 19.20 w Jaworze, Marek K. (dat 30) wybił szybę w sklepie „101 drobny”. Straty wyniosły 30 tys. zł.

● 14 bm. około godz. 19.30 w Legnicy przy ul. Paniecznej na klatce schodowej nieznany sprawca wyrwał z rąk Mirosława Z. torbę z zawartością 20 marek RFN, 10 dolarów USA i 50 tys. zł.

● 15 bm. w Głogowie funkcjonariusze MO ujeli: Marka K. (dat 11), Marka G. (dat 10) i Jacka Serafinę (dat 15). Wymienieni ukradli Kazimierzowi W. pieniądze w kwocie 55 tys. zł.

● 15 bm. o godz. 22.39 w Legnicy nieznani sprawcy własnali się do mieszkania Jacka K. skąd skradli: Telewizor „Neptun 601”, kalkulator „Eltwo”, kurtkę skórzaną, 20 kg cukru, odkurzacz, namiot, plecak, dwa spłowy i wiertarkę elektryczną. Straty wyniosły około 20 mln 900 tys. zł.

● 16 bm. o godz. 12.15 w Lubinie przy ul. Hutniczej na skutek wadliwie prowadzonych prac spalniczych wybuchł pożar garażu Józefa K. Spaleniu uległ sprzęt turystyczny, wędkarski i trzy opony samochodowe łącznej wartości 1 mln zł.

● 16 bm. o godz. 19 w Lubinie przy ul. Legnickiej nieznani sprawcy pobili Krzysztofa S. i zabrali mu kurtkę dekoltowaną oraz zegarek. Straty wyniosły około 200 tys. zł.

● 17 bm. o godz. 14.20 na drodze Chelmiec — Pomocno na skutek zwarcia instalacji elektrycznej zapalił się autobus „autosan” należący do PKS Oddział Jawor. Straty wyniosły 7 mln zł.

● 17 bm. o godz. 16.30 w Legnicy, wykorzystując chwila nieobecności przy stoisku sprzedawcy, nieznani sprawca skradł telewizor marki „sanyo” wartości 699 dolarów USA na szkodę „Peweksu”. (SA.)

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA”

w Lubinie

ogłasza przetarg nieograniczony

na sprzedaż następujących pojazdów:

1. Samochód dostawczy Nysa, nr rej. LGE 311C, stopień zużycia 85 proc., cena wywoławcza — 262 500 zł,
2. Samochód dostawczy Żuk, nr rej. LGE 344D, stopień zużycia 55 proc., cena wywoławcza — 974 250 zł,
3. Samochód osobowy Fiat 125pk, nr rej. LGE 395C, stopień zużycia 45 proc., cena wywoławcza — 2 585 000 zł,
4. Ciągnik rolniczy Ursus C-360, nr rej. LGE 003D, stopień zużycia 35 proc.,
5. Kabina do ciągnika, stopień zużycia 35 proc.

Wyżej wymienione pojazdy można oglądać w dni robocze w bazie Gminnej Spółdzielni w Lubinie przy ul. Kolejowej 11.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, odbędzie się II przetarg w tym samym dniu.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej pojazdu.

Przetarg odbędzie się w 14 dniu po ukazaniu się ogłoszenia w prasie, o godz. 10.00 w Lubinie przy ul. Kolejowej 11.

1901-k

SPÓŁDZIELNIA PRACY WYROBÓW SPOŻYWCZYCH „LEGNICZANKA”

w Legnicy, ul. Czarneckiego 35/37

ogłasza przetarg nieograniczony

na sprzedaż:

— samochodu Żuk 09-M, nr rej. LGA 961S, stopień zużycia 70 proc., cena wywoławcza — 800 000 zł.

Przetarg odbędzie się w Legnicy przy ul. Czarneckiego 35/37, 14 XI 1989 r. o godz. 13.00.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej prosimy wpłacić w kasie spółdzielni do godz. 9.00 dnia poprzedzającego przetarg.

Wyżej wymieniony pojazd można oglądać w godz. 12.00—14.00 w naszym zakładzie.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

1902-k

NACZELNIK GMINY MĘCINKA

ZAWIADAMIA,

o wyłożeniu do publicznego wglądu

projektu planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego gminy Męcinka.

Projekt będzie wyłożony w dniach: 1—25 listopada 1989 r. w sali nr 1, w godzinach 8—15, w siedzibie Urzędu Gminy.

Zainteresowane osoby oraz organy i instytucje mogą zgłaszać swoje uwagi i wnioski.

1903-k

WOJEWÓDZKI URZĄD SPRAW WEWNĘTRZNYCH

w Legnicy, ul. Stroma 4

UPRZEJMIE INFORMUJE

że posiada możliwość wynajmu środków transportowych jednostkom gospodarki uspołecznionej oraz osobom fizycznym. Oferujemy usługi niżej wymienionymi środkami:

- samochód ciężarowy z przyczepą,
- samochód samowyladowczy JELCZ,
- ciągnik URSUS C-360 z przyczepą samowyladowczą,
- autobusy.

INFORMACJI udziela i ZLECENIA przyjmuje:

- kierownik Sekcji Eksploatacji Transportu — telefon 67-576;
- pracownicy Sekcji Eksploatacji Transportu, telefon: 67-216 lub 67-220, 67-221.

1904-k

SPÓŁDZIELNIA KÓLEK ROLNICZYCH

w Legnickim Polu, woj. legnickie

ogłasza I przetarg ograniczony

do terenu gminy Legnickie Pole na sprzedaż niżej wymienionego sprzętu rolniczego:

1. Przyczepa D-35, nr fabryczny 71733, rok produkcji 1970, cena wywoławcza 318.352 zł.
2. Przyczepa D-45, nr inwentarzowy III-748-11, rok produkcji 1968, cena wywoławcza 359.952 zł.
3. Przyczepa D-35, nr inwentarzowy II-748-1, rok produkcji 1970, cena wywoławcza 321.552 zł.
4. Przyczepa D-45, nr inwentarzowy II-748-4, rok produkcji 1967, cena wywoławcza 284.752 zł.

Przetarg odbędzie się w 11 dnia roboczym od daty ukazania się ogłoszenia o godz. 10 w siedzibie Zarządu SKR Legnickie Pole.

Wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej, należy wpłacić w kasie SKR, najpóźniej na 2 godziny przed rozpoczęciem przetargu.

Sprzęt wystawiony do przetargu można oglądać: poz. 1, 2 w ZUM Koskowie, a poz. 3, 4 SUM Raczkowa.

Zarząd spółdzielni zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu w części lub całości bez podania przyczyn.

1905-k

Biuro Turystyczne

„JUTRZENKA”

w Głogowie, Obrońców Pokoju 17
(budynek PZPR)
tel. 33-31-84 w godz. 11—17

prowadzi usługi

w zakresie pośrednictwa wizowego do wszystkich krajów oraz organizuje wycieczki krajowe, wczasy, kolonie, zimowiska, wycieczki do Austrii i Berlina Zachodniego.

78708-g

ZATRUDNIMY

— — KUŚNIERZA — —
Spółka „INSEL” w LEGNICY,
ul. Poselska 2, tel. 230-20.

78712-g

Wszystkim, którzy pomogli w zorganizowaniu oraz uczestniczyli w pogrzebie naszego syna

s.p.
mgr. BOLESŁAWA
MŁOTA

jak najserdeczniejsze podziękowanie składają:

78730-g

RODZICE.

Magistrowi
BOLESŁAWOWI
CZYŻOWI

— zastępcy dyrektora WPHW
w Legnicy,

wyrzuty głębokiego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają:
członkowie dyrekcji, POP, związki zawodowe, samorząd pracowniczy i pracownicy z WPHW.

1892-k

Ogłoszenia drobne

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM nowy dom w Ścinawie, działka 9 arów. Wiadomość: Lubin, Zawadzkiego 14/12. 78704-g

SPRZEDAM dom w Krzeczynie, 44-27-61. 78717-g

SPECJALISTYCZNE Biuro Pośrednictwa w handlu nieruchomościami — sprzedaż budowlanych — Zielona Góra. Domy: Jawor, Jerzmanowa, Prochowice. M-1 do M-6: Lubin, Legnica. Kupi: domy, mieszkania — Legnica, Lubin, Bolesławiec, Złotoryja. Obsługa prawną. Spółki również z udziałem kapitału zagranicznego — pomoc organizacyjno-prawną. Legnica, Marsa, tel. 214-41, wtorek, środa, czwartek, 11—18. Wołyńiec. 78736-g

KUPIĘ duży dom z działką w Legnicy. Legnica, Oświęcimska 18/4. 78728-g

SPRZEDAM rozpoczętą budowę domu jednorodzinnego w Bolkowie, Bolków, Jaworska 7/3. 75638-g

MOTORYZACYJNE

TANIO sprzedam samochód VW „Scirocco” (1973). Legnica, 64-342, po 16. 78715-g

SPRZEDAM silnik, skrzynię biegów, części Fiat 125p. Lubin, 44-20-61. 78723-g

KUPNO

KUPIĘ znaczki pocztowe oraz listy Feld Poczty Gembarskiej, ul. Młostkowska 11, 60-184 Poznań. 80132-g

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM obrabiarkę stolarską — wyrównarkę. Legnica, Głogowska 6/7. 78713-g

SKLEP meblowy w Kuniechach koło Legnicy poleca duży wybór kompletów wypoczynkowych oraz mebli produkcji swarzędzkiej. 41991-g

MATRYMONIALNE

ROMEO Wrocław 3, skrytka 1008, oferty towarzyskie, matrymonialne — krajowe, zagraniczne. 75668-g

USŁUGI

TAPETOWANIE — malowanie. Legnica, tel. 261-13. 78703-g

TROCINOWE czyszczenie, farbowanie skór, odzież ze skór licowych gładkich. Lubin, Stowiańska 5, od 10—17. Sławiński. 78703-g

DRZWI harmonijkowe drewniane z dolnym i górnym prowadzeniem. Legnica, tel. 275-39. 78703-g

VIDEOFILMOWANIE. Polkowice, 45-10-91. 78718-g

UMOWY spółek, pośrednictwo i zastępstwo prawne, sprzedaż i zamiana nieruchomości i mieszkań, poniedziałek — piątek, 10—17, Legnica, ul. Jaworzynska 31/35, tel. 263-65, Biuro Usług Handlowych i Prawnych „Complex”. 78725-g

WYPOŻYCZALNIA odtwarzaczy i kaset codziennie 16—18 oprócz niedziel. Legnica, 622-81. 78731-g

UKŁADANIE, cyklinowanie podłóg i parkietów. Legnica, 282-23. 41976-g

VIDEOFILMOWANIE. Polkowice, tel. grzeckościowy 45-58-17. 41912-g

WYPOŻYCZALNIA magnetowidów. Legnica, tel. 262-51, od 16—17. 41994-g

ZALUŻE okienne. Legnica, tel. 262-71, po 14. 78702-g

VIDEOFILMOWANIE. Legnica 219-23. 41953-g

PRACA

PRZYJMĘ od zaraz, na bardzo dobrych warunkach, kucharzy oraz kelnerów, mieszkanie zapewnione. Restauracja „Relaks”, kat. I, 67-407 Szlichtyngowa, tel. 75. 1523-p

PRZYJMĘ mieszkanie własnościowe w Lublinie (36 m kw.) na podobne w Legnicy, 65-101, do 15. 78727-g

LOKALE

ZAMIEŃ M-3, 52,2 m kw. w Lubinie na Bolesławie. Wiad.: Lubin 42-20-83, Bolesławie 29-24. 1470-p

DWUPOKOJOWE komfortowe centrum Warszawy na Legnicę. Szczegółowe oferty 902372, Biuro Ogłoszeń, W-wa, Poznańska 38. 1868-k

ZAMIEŃ mieszkanie własnościowe w Lublinie (36 m kw.) na podobne w Legnicy, 65-101, do 15. 78724-g

ZGUBY

ZGUBIONO legitymację inwalidy wojskowego. Józef Sledź, Legnica, Piastowska 52. 78714-g

SKRADZIONO legitymację Biura Wypłat Rent Kolejowych w Olsztynie na nazwisko Waldemar Stomila. 78719-g

Piatek 27.10.1989 r.

8.35 Domator.
8.50 Domowe przedszkole.
9.15 Dt - wiadomości.
9.25 „Córka albo syn” — film TP, reż. Radosław Piwowarski, wyk.: Eugeniusz Priwieziencew, Joanna Pacuła.
10.35 Domator.
15.50 Program dnia — Telegazeta.
15.55 Intersygnal.
16.25 Dla młodych widzów: „Rambit” — telet.
16.50 Dla dzieci: „Okienko Pankracego”.
17.15 Teleexpress.
17.30 Raport.
17.50 Skarbice.
18.30 Stop — magazyn konsumentów.
18.50 Weekend w Jedyne.
19.00 Dobranoc.
19.10 Monitor rządowy.
19.30 Dziennik telewizyjny.
20.05 Kino muzyczne Kydryńskiego: „Wesoła wdówka” — film fab. prod. USA.
21.50 Kontrapunkt.
22.20 Otwarte studio.
23.20 Dt - echa dnia (w przerwie).
23.35 Otwarte studio (cd.).

PROGRAM II

17.30 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Program public.
18.50 Szansa — dziewczyna miesiaca, cz. 2.
19.30 Dookola świata — „W Phnom Penh”.
20.00 „Piatek” — krakowski przekładaniec kulturalny.
21.30 Panorama dnia.
21.50 „Romans z całkiem obcym mężczyzną” — film fab. prod. ang.
23.30 Komentarz dnia.

Sobota 28.10.1989 r.

8.40 Magazyn katolicki.
9.00 „Drops” — magazyn dla dzieci i młodzieży oraz film z serii: „Postrach miasta” (5).
10.30 Dt - wiadomości.
10.40 „Wyprawa pod podszewkę Alp” (3) — serial dok.
11.15 „Zdrowie” — wojskowy pr. public.
11.45 Magazyn „Powiększenie”.
12.05 „Z Polski rodem” — mag. polonijny.
12.35 „Szkoła mistrzów”.
12.55 „Radar”.
13.10 Telewizyjny Teatr Prozy Vercoors „Milczenie morza”.
14.10 Prezydenci — William Taft.
14.45 Telewizyjny informator wydawniczy.
15.05 Komedia, komedie, komedie... „Misja specjalna” reż. Janusz Rzeszewski, wyk.: Krzysztof Kowalewski, Dorota Kamińska, Mirosław Konarowski.
16.40 „Do trzech razy sztuka” — pr. z udziałem Andrzeja Zaorskiego, Mariusza Chwedeżuka, Bożeny Teoplit, Krzysztofa T. Teoplit, Xymeny Zaniewskiej.
17.15 Teleexpress.
17.30 „Polska Walcząca”.
18.30 „Butik”.
19.00 Dobranoc.
19.10 „Z kamerą wśród zwierzząt”.
19.30 Dziennik telewizyjny.
20.05 „Zostać gwiazdą” — film prod. USA.
21.35 Telewizyjny przegląd sportowy.
21.55 „Tydzień w polityce”.
22.05 XXXI Międzynarodowy Festiwal Muzyki Jazzowej Jazz Jamboree '89.
22.55 Kino sensacji: „Błędny trop” — film prod. franc.

PROGRAM II

11.00 „Trzy godziny z Telewizji Katowice”.
14.00 „5-10-15” — dla dzieci i młodzieży.
15.25 „W świecie ciszy” — pr. dla niesłyszących.

15.50 „Miasta świata” — Dublin.
16.25 Telewizyjny koncert życheński.
16.55 Powitanie.
17.00 „Przychodzę do was” — rec. Piotra Polka.
17.30 Studio sport.
18.00 „Rozmaitości”.
18.30 „Wielka gra” — telet.
19.30 „Alfa i Omega”.
20.00 „Chopin w barwach jesieni” — VIII Festiwal Chopinowski w Antoninie.
20.50 „Muzyka i polityka”.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „Chateaufallon” (25) — ser. prod. franc.
22.40 Jacek Stwera „Co jest za tym murem” (1) — monodram w reż. Stefana Szałachy — w wyk. Zdzisława Wardęjny.

Niedziela 29.10.1989 r.

9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek” oraz film z serii: „Janka” (6).
10.35 „Zwierzęta Europy” (3) — ser. przyr. prod. franc.
11.05 „Kraj za miastem”.
11.35 Muzyczna telewizja — Rock express.
12.00 Poranek symfoniczny WOSPRITV — dyryguje — Takao Ukigaya (Japonia), Monika Cichocka — śpiew.
13.00 Teatr dla dzieci Jan Brzechwa „Jaś i Małgosia”.
13.40 Telewizyjny koncert życheński.
14.25 Sportowa niedziela.
15.10 „Antena”.
15.35 „Panna dziedziczna” (25) — ser. prod. braz.
17.15 Teleexpress.
17.30 Telewizyjny Teatr Rozmaitości Raymond Chandler „Zegnał laleczko”, cz. I.
18.35 „Agromarket”.
19.00 Wieczorynka — „Sióstrzeńcy Kaczora Donald”.
19.30 Dziennik telewizyjny.
20.05 „Tanamera” (2) — serial prod. ang.
21.00 „7 dni — świat”.
21.30 Sportowa niedziela.
21.50 „Księżycowa droga” — film balet.
22.35 Premiera po latach: „Ornario” — reż. Andrzej Fidyk, „Knockout” — reż. Anna Brzozowska.

PROGRAM II

9.25 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących).
10.00 Film dla niesłyszących: „Tanamera” (2) — serial prod. ang.
10.50 „Krótkofalowość”.
11.20 Lokalny koncert życheński.
11.45 „Jutro poniedziałek”.
12.15 Powitanie.
12.20 Polska Kronika Filmowa.
12.30 „Polacy”.
13.15 „100 pytań do...”.
13.55 Kino rodzinne: „Niebezpieczna zatoka” — ser. prod. kan.
14.50 Podróże w czasie i przestrzeni: „Baka — ludzie z dzungli” (2) — ang. ser. dok.
15.45 „Dni Düsseldorfu w Warszawie” — rep.
16.10 Mieczysław Pawlikowski — program filmowy.
17.00 Studio sport.
17.30 „Blizę świata”.
19.00 Publicystyka kulturalna.
19.30 „Zwierzęta wokół nas”.
20.00 Studio sport.
20.55 „Niemoralność pani Dulskiej” — pr. rozr. wyk.: Izabela Trojanowska, Joanna Ziolkowska, Andrzej Zaorski, Edmund Fetting.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „Wojna i pamięć” (9) — serial prod. USA.
22.35 Rozmowa z Heripanem Woukiem.

Poniedziałek 30.10.1989 r.

16.25 „Luz” — program nastolotków.
17.15 Teleexpress.
17.30 „Gorące linie”.

18.00 „Wędrowki dalekie i bliskie” — „Anioł i barbarzyńca” — film dok prod. franc.
18.45 „10 minut”.
19.00 Dobranoc.
19.10 „W Sejmie i Senacie”.
19.30 Dziennik telewizyjny.
20.05 Teatr Telewizji Stefan Żeromski „Ponad śnieg białym się stanę” — reż. Krzysztof Babiński, wyk.: Halina Winiarska, Jarosław Tyrański, Grażyna Jędras, Dorota Kolak, Krzysztof Gordon, Jerzy Łapiński, Krzysztof Matuszewski, Waldemar Gajewski.
21.25 „Obok nas” — rep.
21.55 „Wokół wielkiej sceny” — mas. operowy.
22.45 Dt - echa dnia.

PROGRAM II

17.30 Antena Dwójki na najbliższy tydzień.
17.45 „Ojczyzna-polszczyzna” — O mannie i lewach.
18.00 „Rozmaitości”.
18.30 „Czarno na białym” — przedlak PKF.
19.10 „Jazz Jamboree '89”.
19.30 „Życie muzyczne”.
20.00 Auto-Moto-Fan-Klub.
20.30 „Osadźmy sami”.
21.15 „Rozmowy o cierpieniu”.
21.30 Panorama dnia.
21.45 Biografie: „Indira Gandhi” — film dok.
22.30 Dziś premiera: „300 ml do nieba” — film.

Wtorek 31.10.1989 r.

8.05 Z naszych dziejów.
8.25 „Domator”.
8.50 „Domowe przedszkole”.
9.15 Dt - wiadomości.
9.25 „Akwen Eldorado” (2) — ser. prod. TP.
16.20 Telegazeta.
16.25 Dla dzieci „Tik-Tek”.
16.50 Kino Tik-Taka „Cudowna podróż” (43) — serial anim. prod. austr.
17.15 Teleexpress.
17.30 „Spotkanie”.
17.55 „Klinika zdrowego człowieka”.
18.15 „Mozaika narodowości”.
18.45 „10 minut”.
19.00 Dobranoc.
19.10 „Impresje lyczakowskie” — rep.
19.30 Dziennik telewizyjny.
20.05 „Akwen Eldorado” (2) — serial TP.
21.00 „System gospodarczy” — pr. public.
21.30 „Taniec życia” — pr. muzyczno-poetycki.
22.00 Studio Solidarności.
PROGRAM II
17.30 „Klub ludzi z przeszłości”.
18.00 „Rozmaitości”.
18.30 Modlitwa wieczorna — transmisja z Jasnej Góry.
18.50 „Ostatni z rodu” — rep.
19.30 „Blisko nieba” — mag. alpinistyczny.
20.00 „Studio Hi-Fi”.
21.00 „W kręgu sztuki” — „Dzieje fotografii” (4) — ser. dok. prod. ang.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „Zygfryd” — dramat prod. pol. reż. Andrzej Domański — wyk.: Gustaw Holoubek, Tomasz Hudziec, Maria Pakulnis, Jan Nowicki.

Środa 1.11.1989 r.

9.00 Dla młodych widzów: „Lutra” — film prod. weg.
10.25 „Królewski rybak” — film przyr. prod. NRD.
10.55 Cmentarz na Służewiu.
11.15 „Została ziemia i... wspomnienia” — rep.
11.40 „Arka Noego” — przyr. film prod. weg.
12.50 „Na obcej ziemi boję się umierać” — pr. poetycki.
13.20 „Deyna” — pr. dok.
13.45 Wędrowki dalekie i bliskie „Życie codzienne w epoce kamiennej” — film dok. prod. belg.
14.20 „Transformacja” — pr. poetycko-muzyczny.
15.00 Transmisja mszy świętej.

16.20 „Koniec świata” — film TP — reż. Dorota Kędzierzawska — wyk. Emilia Ziolkowska, Antoni Majak, Barbara Ludwiżanka.
17.15 Teleexpress.
17.30 Teatr telewizji — Czesław Miłosz — „Mówię do ciebie po latach milczenia” — reż. Stanisław Zajączkowski — wyk.: Anna Polony, Jerzy Stuhr, Jerzy Trela, Kazimierz Borowicz, Jerzy Radziwiłowicz, Jerzy Bińczycki.
18.30 „Zerewa” — film dok.
19.00 Dobranoc.
19.10 Program public. kult.
19.30 Dziennik telewizyjny.
20.05 Wojna i film „Wielki wóz” — film TP.
21.25 Studio sport.
22.55 „Muzyka w Leżajsku” — gra Wojtek Wezranowski (organ).

PROGRAM II

13.55 „Trzeci smok” — film science-fiction prod. czech. reż. Peter Hledik.
15.15 „Okrucho lustra” — film TP.
16.20 „Ci, którzy odeszli” (1).
16.30 „Nie tylko muzyka” — Warszawa Fryderyka Chopina, cz. 1.
17.30 „Ostatnia droga komendanta Ponurego” — film dok.
18.25 „Ci, którzy odeszli” (2).
18.30 „Msza wędrująca” — wg Edwarda Stachury w wyk. Anny Chodakowskiej, scen. i reż. Krzysztof Bukowski, muz. Roman Ziemiański.
19.15 „Ci, którzy odeszli” (3).
19.20 „Epitafium” — pr. poet.
19.30 Werner Knaupp — prześacie graniczne.
20.00 „Nie tylko muzyka” — cz. 2.
20.50 „Ci, którzy odeszli” (4).
21.00 „Spotkanie po latach” — rep.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „W labiryncie” — serial TP.
22.25 „Ci, którzy odeszli” (5).
22.35 „Telewizja noc”.
23.10 „Ci, którzy odeszli” (6).

Czwartek 2.11.1989 r.

8.50 „Domowe przedszkole”.
9.15 Dt - wiadomości.
9.25 „Głina z wyższych sfer” (5) — „Wypadek w City” — ser. krym. prod. ang.
16.20 Telegazeta.
16.25 Dla młodych widzów: „Kwant” oraz film z serii: „Świat, w którym żyjemy”.
17.15 Teleexpress.
17.30 „W szarym polu biały krzyż” — wojsk. pr. dok.
17.55 Być reporterem: „Malgorzata Niezabitowska i Tomasz Tomaszewski” cz. 2 — film dok.
18.25 Magazyn katolicki.
18.45 „10 minut”.
19.00 Dobranoc.
19.10 „Teraz” — tyg. gosp.
19.30 Dziennik telewizyjny.
20.05 „Głina z wyższych sfer” (5) — „Wypadek w City” — ser. krym. prod. ang.
21.00 Sport.
21.10 „Pegaz”.
21.55 Pr. public.
22.25 Dt - echa dnia.
22.45 Język angielski (33).

PROGRAM II

16.50 Język rosyjski (3).
17.20 Program dnia.
17.25 „Skarby kultury polskiej” — „Blask ocenu” — film dok.
18.00 „Rozmaitości”.
18.30 „Łódzkie nekropolie”.
19.00 Magazyn „102”.
19.30 Zielone kino: „Przyroda polska” — „Życie rodzinne Rycyka” — film przyr.
20.00 Wielki sport.
21.00 „Eksprez reporterów”.
21.30 Panorama dnia.
21.45 Studio teatralne „Dwójki” — Hugo Claus „Piątek, dzień miłości”.
22.20 Komentarz dnia.

Gwiazdy mówią

Wierzmy, że Czytelnicy
przyjmą ten horoskop z przy-
mrużeniem oka, a losów swo-
ich gwiazdom nie powierzą.

BARAN (21.03-20.04.) Uważaj! Nie
wszystkie Twoje poczynania war-
te są tej energii, którą w nie wkła-
dasz, a w dodatku mogą przyspor-
zyć Ci wrogów. W uczuciach sie-
lanka, aby tak dalej! Zdrowie w
normie.

BYK (21.04-21.05.) Oszczędzaj, bo
wkrótce czeka Cię duża podróż
zagraniczną. Należałoby zrezygno-
wać z kilku kosztownych sposobów i
przejmować, ktoś bliski się nie-
cierpliwi, zbyt długo go zaniedbu-
jesz. Uśmiechnij się do słońca!

BLIŹNIĘTA (22.05-21.06.) Nadcho-
dzą wreszcie pogodniejsze dni.
Twoje samopoczucie poprawi się
znacznie. Horyzont się rozjaśni na-
wet w finansach, skończ więc z
ponuractwem. Ktoś myśli o Tobie
bardzo ciepło, rozejrzyj się wokół.
Uważaj na zdrowie.

RAK (22.06-23.07.) Trochę więcej
wiary w siebie i przebojowości —
sukcesy murawny. Ludzie napraw-
dę Cię lubią i cenią. Już niedługo
Two serce zabije mocniej. Zaleca-
nie spacerować w jesiennym słońcu i
milym towarzystwie.

LEW (24.07-23.08.) Zejdź na zie-
mię, bujanie w obłokach na duż-
szą metę może przysparzać o
młodość (także ocieleństwo). Licz
na wypróbowanych przyjaciół, to oni
wspierają Cię w najbliższym czasie
— moralnie i finansowo. Może
wreszcie ich docenisz.

PANNA (24.08-23.09.) Więcej wy-
rozumiałości dla podwładnych i
odrobnie pocucia humoru. Po-
myśl o odpoczynku, a wszyscy
zobaczysz w jasniejszych barwach,
ustąpią także wszelkie dolegli-
wości. Osoba, która darzy Cię zaufa-
niem nie jest bezinteresowna.

WAGA (24.09-23.10.) Ustatkuj się
wreszcie, zaliczyleś już wszystkie
szaleństwa, czas pomyśleć poważ-
nie o życiu i o sobie bo i zdrowie
już nie to. Nie wszyscy, których
nazywałeś przyjaciółmi zasługują
na to miłano. Rozejrzyj się za kimś
sympatycznym, niewiele zostało
możliwości.

SKORPIO (24.10-23.11.) Myśl o
sprawach ważnych, nie zajmuj się
nieistotnymi drobiazgami, one
ciemniły obraz. Two bliscy my-
śla i troszczą się o Ciebie. Przy-
słońce, mimo niewesołej sytuacji
ogólnej, rysuje się jasno i pogod-
nie.

STRZELEC (23.11-21.12.) Twoje
pogodne usposobienie procentuje w
trudnych chwilach. Tylko tak da-
lej. Panuj trochę nad nerwami. W
stosunkach koleżeńskich nie daj
się zdominować, to Ty powinieś
narzucać ton. Zdrowie w porządku,
ale szanuj się! Interesuje się To-
ba Koziorożec.

KOZIOROŻEC (22.12-20.01.) Nie
zawsze znajdujesz poklask i ap-
robate, ale nie przejmuj się, to Ty
masz przeważnie rację. Nie po-
padnij tylko w zbytnie zadufanie,
bo staniesz się nieznosny. Wydaje
się, że Twoje serce sę, ale to po-
zory. Uważaj, bo nie wiadomo czy
znajdziesz się strażak, który ugasi
ten pożar. Strzelec wie, że się nim
interesujesz.

WODNIK (21.01-19.02.) Uspra-
wiedliwiasz się, że Twoje roztrze-
panie, to przejaw artystycznej du-
szy. Obudź się, pensjonarskie czasy
minęły. Towarzysko jesteś roz-
męczony, ale nie rozleniwiaj się
na drobne. Finanse będą wysta-
czające o ile przestaniesz szaleć.

RYBY (19.02-20.03.) Unikaj moc-
niejszych trunków, w tym tygod-
niu nie wyjdą Ci na zdrowie.
Ucierpią także finanse, ale nie to
będzie najpoważniejszą dolegli-
wością. W uczuciach mała stabil-
ność.



TYGODNIK PZPR. ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica, pl. Chopina 2, skrz. poczt. 145, tel. 63 2621. REDAGUJE KOLEGIUM: Czesław Paniczak (red. nac.), Agnieszka Szzydłowska (sekr. red.), Marek Zaleski (z-ca sekr. red.), Witold Podgórnay, ZESPÓŁ: Ryszard Adamow, Wanda Dyjańska, Zdzisław Jakubowski, Włodzisław Kalski, Wincencjusz Kolodziejczyk (for.), Maria Kuncaitis, Zygmunt Łuszcz, Wiesław Piotrowski, Elżbieta Pomorska (red. techn.), Krzysztof Samborski, WSPÓŁPRACUJĄ: Krzysztof Biedunski (fotoreporter), Janusz Chudkowski, Bronisław Frandenberg, Jerzy J. Kaczmarek, TELEFONY: red. nac. 211-46, sekr. red. 239-25, z-ca sekr. red. 211-15, publicysta 602-26, fotoreporter 214-77, biuro ogłoszeń i administracji 775-82. MATERIAŁY: nie zamówionych nie zwracać. REDAKCJA zastrzega sobie prawo skracania lub omawiania nadsyłanych komunikatów, aphen oswiadczenia listów itp. WYDAWA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” Podwale 61, 50-550 Wrocław 2 DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” ul. Piotra Skargi 3/5, 50-550 Wrocław 2 OGŁOSZENIA: przyjmują Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW 50-550 Wrocław 2 tel. 357-55, wszystkie biura ogłoszeń RSW w kraju, redakcja w godzinach 8-16. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. PRENUMERATA: kwartałna — 230 zł, półroczna — 460 zł, roczna — 930 zł. Wpłaty należy adresować: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy, Książki 59-550 Wrocław 2, ul. Dąbska 4/6, nr konta NBP i Oddział Wrocław 42915-4271-139-11. INFORMACJI o warunkach prenumeraty udzielają oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch”. PRENUMERATĘ za zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW — Centrala Kolportażu Wydawnictw 60-50 Warszawa 20 kont. PKO nr 1153-201045-139-11. Prenumerata jest droższa od krajowej o 50 proc. dla zagranicznych dostawców. Wskazano adresy redakcji i drukarni w kraju i zagranicą.



Woda buzuje

Ceny wody mineralnej zawsze były u nas wyższe od cen mleka. Ostatnio, na krótko, sytuacja się zmieniła, ale wytwórcy wody mineralnej nie dali za wygraną i natychmiast kilkakrotnie podnieśli cenę swojego produktu.

Najbardziej zabuzowała woda w głowach cenotwórców z zakładu WZGS w Ruszwicach, gdzie produkuje się „Głogowiankę”. Za niewielką buteleczkę „Głogowianki” trzeba teraz płacić 140 zł. Na etykiecie jest jeszcze stara cena, sprzed lat — wtedy woda z „Mieszka” kosztowała... 2 zł. Ech, dawnych cen czar...

magazyn
firmowy

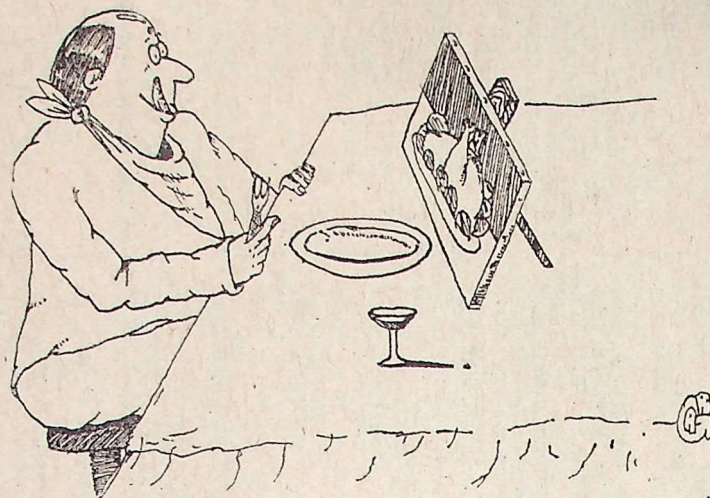
Dziewczyna firmowa



Renata Muszyńska — pedagog ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Legnicy.

Fot. Wincenty Kołodziejski

Skojarzenia



Rys. Wojtek Garwoliński

Jak to nazwać?

W autobusach WPK w Legnickim nastąpiła nowa moda. Wsiadający wręczają bilety wsiadającym. A zatem nowi pasażerowie jadą za darmo, jeśli do końca trasy nie dojdą inni. A ci pierwsi od 1 października płacą podwójnie. Proponujemy, by wzorem Gdyni, opodatkować obywateli na rzecz WPK i wyeliminować „machłojki”. Bo — jak na razie — wszystko gra oprócz kasy WuPeKa.

Anons

Firma „Rabat” sp. z o.o. organizuje zapisy na wybieżkę po tańsze masło. Tras nie ujawniamy, by nie wyprzedziły nas inne spółki i spekulanci. Znamy natomiast spółdzielnie mleczarskie, gdzie kostka masła kosztuje 1200 zł. Nie jest więc prawdą, że najtańsze masło sprzedają w Warszawie, jak podał w środę DTV... Legnicy mleczarze chyba będą czekać aż masło zjeleje i będzie się nadawać już tylko na śmietnik... Bo przeceniać nie chcą...



POCZEKAJ, ZOBACZYMY CO NAM ZOSTA-
NIE POD KONIEC MIESIĄCA

Podsluchane

(na korytarzu Urzędu Miasta i Gminy w Chocianowie)

— Gdzie tu jest dział reklamacji?
— Obywatele skarżyli się, że źle pracuje, więc go zlikwidowaliśmy.

Gry i zabawy ludu polskiego

W rocznicę powstania Szarych Szeregów chocianowski FUM wmurował stosowną tablicę w Domu Harcerza w... Legnicy! W 750-lecie bitwy pod Legnicą odlewania z Przemkova ulepił Tatara w pozycji konnej i umieścił go na placu Dzierżyńskiego w Warszawie. Obchody rocznicy będą miały rangę europejską. Jeszcze w listopadzie br. zlotoryjanie zakopią kamień węgielny w Rynku, zwanym placem Wolności. Dotychczasowy pomnik Niepodległości stoi za daleko od Wolności. Rozłam w społecznym Komitecie budowy pomnika Orła Białego w Legnicy wynika ze sporu o koronę: piastowską czy cierniową?

Płonne obawy

Brak mebli nie jest spowodowany wykupem trocin przez piekarnię LSS w Legnicy. Nasze piekarnie od dawna dysponują technologią wypieku chleba baltonowskiego ze skały płonnej.

Placowe

Jeden z naszych znajomych zapragnął zająć się wymianą walut w trybie indywidualnym, bo to bardziej opłacalne niż praca w „MF”. Niestety, oomysłu nie zrealizował. Panowie „kantorzy” przeganiłi go skutecznie ze wszystkich znanych w Legnicy miejsc postoju

(czytaj: punktu wolnej wymiany dewiz). Okazało się, że aby wejść do grupy trzeba odpalić „za miejsce” od 200 do 300 „Waszyngtonów”. No cóż, w interesach nie ma sentymentów. Przy okazji ów niedoszły „wymieniacz” walut ukuł nowe przysłowie: „Przetrzyliśmy okupację carską — przetrzymamy i cinkciarską”.

Szczęściarz

Po meczu z Anglią w Chorzowie reprezentacyjny bramkarz naszej drużyny i zarazem ostoja bramki lubińskiej, Bako udał się do szatni Bry-

tyjczyków, by pogratulować znakomitej postawy Shiltonowi. Ten gratulacje przyjął, a dodatkowo podarował Bace trzy pary rękawic bramkarskich i swój sweter. To się nazywa mieć szczęście...

MF bliżej natury



Tako Stańko rzecze

(ciut limerykowato...)

Smutne to na pewno. Mój wuj Kalasanty, nie wierzy od dawna w żadne warianty! (Może dlatego taki niedowiarek, że jest już stary?). Zwiłaszcza gdy o antykrzysowe idzie warianty, zdecydowanie bywa anty! Tak oto swą postawę uzasadnia wuj: „Kochany, gdy każdy u nas ma swój strój, gdy od werbalnego chaosu i zamętu, nie mogą się nawet uszczęścić parlamentu, gdy głupstwo goni z lewa, a nonsens z prawa, jakże nastąpić może jakaś poprawa???” A mój komentarz do powyższego? Ot, zwykłe bajdurzenie starego... PS. Chciałem pasa zacisnąć, po raz nie wiem który, nie tego nie wyszło... zabrakło dziurek.

Krzyżówka

POZIOMO: 1) hektary odziedziczone, 9) „Bryza”, „Opal”, „Samba”, 10) część Wrocławia, 11) pilot i pisarz, autor „Czarnych krzyży nad Polską”, 12) matacz, 15) James Bond, 16) czeili go Egipcjanie, 18) tam tworzą gazetę, 22) maluch, 24) zapala materiał wybuchowy, 25) w ręku Wilkomirskiej, 26) inaczej o gramofonie.

PIONOWO: 2) byczek, 3) słynny wrocławski kabelet, 4) paryski opryszek, 5) placówka lecznicza, 6) periodyk, 7) morskie jamochłony z gromady koralowców, 8) napad, 13) strome partie gór pokryte lasami, 14) Tatiana w przedszkolu, 17) też motocykl, 18) rośnie w powiecie, 19) dotknięcie, 20) może być jadalna, 21) rodzaj krzyżówki, 23) związek.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 41. POZIOMO: Monaco, Cremona, Karpacz, aneksja, sekator, bilet, juta, statysta, inka, azur, czytelnik, torbiel. **PIONOWO:** obrok, akant, oczar, recenzja, konsultant, marlarz, skos, Egipt, agent, żagiel, spicz, antyk, Yonne, trakt, żubr.

NAGRODY KSIĄŻKOWE WYLOSOWAŁY: IZABELA STRAGOWSKA, ul. Gwiazdowa 15/20, 59-220 Legnica; TERESA KOWALCZYK, os. Robotnicze 51/4, 59-300 Lubin; ELŻBIETA GRATKOWSKA, ul. Przyjaciół Zolnierza 4a/2, 59-330 Ścinawa.

NA ROZWIĄZANIA KRZYŻÓWKI Z NUMERU 43 czekamy do 3 listopada br.

